Nr. 49 (6124) Cz

WARSZAWA, WTOREK 12 LUTEGO 1935 r.

Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

W rocznicę powstania austrjackiego

Dzisiaj mija rok od wybuchu powstania robotników austrjackich Rok temu proletarjat całego świata z bijącem sercem nasłuchiwał wieści o przebiegu rewolucji austrjackiej; najgorętsze życzenia zwycięstwa towarzyszyły zewsząd bohaterskim walkom szucbundowców austrjackich.

W ciągu roku ubiegłego wiele pisano o przyczynach upadku powstania. Nie będziemy wracali do tego tematu. Mamy przeświadczenie, że upadek powstania był bodaj nieunikniony **w tych warunkach,** w jakich wybuchł. Przypomnijmy sobie, że moment wybuchu został **narzucony** przez rząd, że moment ten nastąpił po roku bezustannych szykan, prześladowań, bezprawi i prowokacyj, które znacznie osłabiły siłę oporu robotników. Szucbund rozwiązano na kilka miesięcy przed powstaniem; prawa obywatelskie robotników, ustawodawstwo społeczne niszczono bez skrupułów; bezrobocie dziesiątkowało masy. Z drugiej strony zwycięstwo Hitlera w Niemczech pobudzało faszyzm austrjacki do coraz bezwzględniejszej ofensywy na klasę robotniczą, rozczarowaną i przygnębioną z powodu klęski robotników niemieckich. Nadomiar złego Dollfuss związał się z Mussolinim i zapewnił sobie jego pomoc w walce z socjalizmem. Dopóki we Francji był rząd radykalny, który do pewnego stopnia hamował hitlerowsko - mussoliniowskie zapędy Dollfussa, ten nie posuwał się do ostateczności. Ale gdy tylko w Paryżu doszedł do władzy „narodowy" rząd Doumergu'a i wszelkie przeszkody zewnętrzne odpadły, nastąpiło uderzenie: krwawe najście na dom robotniczy w Linzu stało się sygnałem do powstania.

Robotnicy austrjaccy znaleźli się więc sami, skazani na własne tylko siły, podczas gdy rząd austrjacki mógł liczyć nietylko na przewagę ilościową i jakościową uzbrojenia, ale też — w razie potrzeby — na pomoc zewnątrz. W takich okolicznościach liczyć na zwycięstwo, byłoby liczeniem — na cud.

Cud ten nie nastąpił. Ale zato robotnicy austrjaccy dokonali **innego cudu.** Oto mimo wszystko podjęli narzuconą im walkę i wytrwali w niej, póki mogli. Nie mając widoków zwycięstwa, poszli na nierówną walkę— w obronie podeptanej przez faszyzm wolności i godności ludzkiej, w imię socjalizmu i wielkich jego ideałów. Szli na śmierć, pod kule wroga i pod stryczek kata, by pokazać całemu światu, że robotnik socjalistyczny potrafi **nietylko żyć dla Sprawy, ale też, gdy potrzeba, umierać za nią;** by zaświadczyć o wielkości i nieśmiertelności idei socjalistycznej. Po ponurej tragedji w Niemczech, robotnik austrjacki — również Niemiec — **uratował honor socjalizmu międzynarodowego** i zamknął usta najemnym sługom kapitału, prawiącym o bankructwie socjalizmu. Po lutym w Austrji, przyszedł październik w Hiszpanji. Ziarno bohaterstwa bogaty wydało plon.

Za tę ofiarną i męczeńską krew, przelaną dla socjalizmu w tak ciężkiej sytuacji, klasa robotnicza całego świata chyli czoła przed powstańcami austrjackimi i wieczną ślubuje im pamięć. Imiona Wallischów, Münichreiterów i tow. przejdą do Panteonu bohaterów i wodzów międzynarodowego socjalizmu.

***

Czy można mówić o klęsce socjalistów austrjackich? Po zgnieceniu powstania przed rokiem, bezpośrednio po zniszczeniu wielkiej partji, będącej chlubą Międzynarodówki, wrażenie klęski było zrozumiałe i usprawiedliwione. Ale partia austrjacka zbyt głębokie zapuściła korzenie w masach pracujących Austrji i zbyt wielkie położyła dla niej zasługi, by brutalna przemoc reakcji mogła ją wyrwać z serc setek tysięcy robotników. Z drugiej zaś strony bohaterski opór robotników napawa ich zasłużoną dumą i wiarą, że faszyzm niedługo cieszyć się będzie swem zwycięstwem. Stąd hasło socjalistów austrjackich:

„My powrócimy"...

I hasło to urzeczywistni się. Podziemna robota socjalistów wre tętnem żywem i coraz szersze zatacza kręgi. Powstała już zjednoczona organizacja socjalistyczna na kraj cały, która niezadługo zapewne odbędzie swój pierwszy kongres. Literatura socjalistyczna rozchodzi się w olbrzymiej ilości.

Rząd i władze żyją w strachu i wzmacniają represje. Ale obok socjalistów ma on przeciw sobie także hitlerowców austrjackich, czyli ogromną większość społeczeństwa. Sytuacja międzynarodowa Austrji nie jest bynajmniej ustalona. Wciąż czyha na ten kraj Hitler z jednej a Habsburg — z drugiej strony. Faszyzm austrjacki żyje więc **na wulkanie wewnętrznym i — z przypadku od zewnątrz.**

Sytuacja socjalizmu austrjackiego poprawia się stale, podczas gdy sytuacja faszyzmu pogarsza się. W rok po upadku powstania pokonani czują się lepiej i pewniej, niż zwycięzcy.

Trudno przewidzieć rozwój wydarzeń. Ale wszystko przemawia za tem, że przy lada zachwianiu się obecnej „równowagi" faszystowskiej, faszyzm austrjacki pierwszy padnie ofiarą.

Socjaliści austrjaccy mogą więc z pełną otuchą patrzeć w przyszłość, która do nich należy. Już w pierwszą rocznicę powstania mogą oni z całem przekonaniem stwierdzić, że nie ponieśli klęski, lecz tylko **na krótko przegrali jedną z bitew o socjalizm.**

I dlatego rocznica ta z dnia żałoby zamienia się w dzień wiary, zwiastujący spełnienie się hasła:

„My powrócimy"...
Oby jaknajrychlej!

(jmb.)

Simon jedzie jednak do Berlina

Dalsze echa porozumienia londyńskiego

Korespondent londyński dziennika „Petit Journal" donosi, że, według informacyj ze źródeł miarodajnych, należy oczekiwać bliskiej wizyty sir John Simona w Berlinie. Nawiązując do tej informacji korespondent omawia podstawy polityki angielskiej w stosunku do Francji i do Niemiec i stwierdza, że osiągnięte ostatnio w Londynie porozumienie francusko - angielskie nie jest nawrotem do przedwojennej entente cordiale".

Główną troską polityki angielskiej jest zagwarantowanie pokoju na podstawie istniejącego obecnie stanu rzeczy. Dyplomacja angielska stoi na stanowisku, że nowy układ europejski, będący wynikiem traktatów pokojowych, jest nienaruszalny, zmianie natomiast ulec muszą wszystkie postanowienia Traktatu Wersalskiego spychające Niemcy do roli drugorzędnego mocarstwa.

Porozumienie francusko - angielskie jest zdaniem najwybitniejszych kół politycznych Anglji fundamentalnym czynnikiem organizacji i utrzymania pokoju w Europie. Z drugiej strony jednak niemniej konieczną jest w tym kierunku współpraca Niemiec. Z tych założeń wychodzi dyplomacja angielska w swych usiłowaniach wciągnięcia Niemiec do współpracy międzynarodowej. (ATE).

100.000 robotników

manifestowało w Paryżu

Prasa paryska podkreśla, iż niedzielne obchody w Paryżu — o których pisaliśmy — przeszły bez incydentów. Prasa prawicowa atakuje Rząd, podkreślając rzekomą różnicę stosunku władz do manifestantów w dniu 6 lutego, oraz do manifestantów Wspólnego Frontu.

„Petit Parisien" uważa, iż Rząd postąpił rozsądnie, zabraniając manifestacyj licznych, które mogły doprowadzić do zamieszek. Manifestacje, które odbyły się za zgodą władz na Pl. Republiki, miały przebieg zupełnie spokojny, żaden incydent nie zakłócił defilady 60 tys. demonstrantów.

„Petit Journal" oblicza uczestników manifestacji na 80 tys. Socjalistyczny „Populaire" twierdzi, iż na Pl. Republiki manifestowało 100 tys. osób. (PAT.).

Mobilizacja wojsk włoskich

Groźba wybuchu wojny pomiędzy Włochami a Abisynją

Korespondent rzymski „Matin'a" dowiaduje się, że po nowym incydencie granicznym włosko - abisyńskim w pobliżu Afdub koło Ual-Ual, rząd włoski postanowił przedsięwziąć energiczne kroki. Korespondent twierdzi, że zarządzenia będą posiadały **wojskowy charakter.** Od pewnego czasu odchodzą do Afryki znaczne transporty broni i materjału wojennego. Wielu oficerów rezerwy otrzymało karty powołania. W kołach wojskowych mówi się poważnie o możliwości wysłania ekspedycji do Abisynji. W razie powzięcia decyzji w tej sprawie Włochy powołają kilka roczników rezerwy.

W rzymskich kołach miarodajnych zapatrują się pesymistycznie na dalszy rozwój wypadków. Szef rządu Mussolini znajduje się w bezpośrednim kontakcie z wysokim komisarzem dla Afryki Wschodniej, gen. de Bono, który kieruje przygotowaniami na granicy Somali i Abisynji. (ATE).

MOBILIZACJA WOJSK.

Z Rzymu donoszą, że zmobilizowane zostały 19 i 29 dywizje piechoty oraz cały rocznik 1911 r. Ogłoszony w tej sprawie komunikat urzędowy głosi, iż zarządzenie to jest jedynie środkiem ostrożności. Zmobilizowane oddziały wojskowe skierowane zostały do Bari i Florencji. Mobilizacja pozostaje w związku z naprężoną sytuacją na pograniczu Abisynji. (PAT).

NA FRONT ABISYŃSKI.

Korespondent Reutera w Rzymie donosi, że pociąg, wiozący zmobilizowanych oficerów, lekarzy i żołnierzy, opuścił wczoraj wieczorem Rzym, kierując się na południe Włoch. Zmobilizowane wojska mają być wysłane do Erytrei i włoskiej części Somali.

Koła urzędowe zaprzeczają, jakoby wojska te wysyłane były w przewidywaniu jakiejś akcji przeciwko Abisynji i stwierdzają, że ostatnie ruchy wojsk mają jedynie na celu zluzowanie oddziałów, pełniących służbę w Erytrei i Somali oraz odnowienie zapasów broni i amunicji.

Kto chce, niech wierzy...

W rocznicę rewolucji wiedeńskiej

Dnia 17.II w niedzielę o godz. 10.30 w sali Ateneum (Czerwonego Krzyża 20)

MŁODZIEŻ I ROBOTNICY WARSZAWY

na wielkim zgromadzeniu w pierwszą rocznicę powstania robotników Wiednia uczczą pamięć poległych, oddadzą hołd walczącym, domagać się będą uwolnienia więzionych bohaterskich Szucbundowców.

Przybywajcie licznie.

Lawina runęła na Morskie Oko

W niedzielę w południe stoczyła się ze stoku Miedzianego w stronę Morskiego Oka olbrzymia lawina śnieżna.

O jej rozmiarach, sile i ciężarze świadczy fakt załamania się pod jej ciężarem na znacznej przestrzeni skorupy lodowej na Morskiem Oku, która to skorupa o tym czasie normalnie posiada conajmniej pół metra grubości. Ofiar w ludziach nie było.

Spokój panuje na Kubie

Z Hawany donoszą: Wobec naprężenia, panującego w prowincjach Hawana, Matanzas, Santa Clara i Camguey, rząd przedłużył na tych obszarach stan wyjątkowy na dalsze dwa miesiące. (ATE).

Piękny portret Bolesława Limanowskiego

formatu 25 x 35 cm. ukazał się nakładem „Tygodnia Robotnika".

Cena wraz z przesyłką 1 zł. Przy zamówieniach zbiorowych, ponad 10 sztuk, 80 gr. z przesyłką za egzemplarz.

Pieniądze wpłacać na P.K.O. Nr. 978 „Tydzień Robotnika", z zaznaczeniem: „na portret Limanowskiego".

Pieniądz nie cuchnie

Nasze bratnie „Życie Robotnicze" z Radomia donosi co następuje:

Poseł Korfanty w Sejmie śląskim oświadczył w swej mowie między innemi, że w 1928 r. sanacja otrzymała na wybory do Sejmu od przemysłowców górnośląskich 5 miljonów złotych, a w 1930 r. na ten cel i z tego samego źródła—3 miljony złotych.

Tranzakcję tę załatwiał książę Janusz Radziwiłł, sanacyjny filar.

Nadmienić jeszcze należy, że przemysłowcy śląscy, to przeważnie Niemcy.

Oświadczenie Korfantego wywołało olbrzymie wrażenie i nie zostało sprostowane przez posłów sanacyjnych, którzy ze wstydem opuścili salę posiedzeń sejmu śląskiego.

Teraz dobitnie przekonaliśmy się, dlaczego to zniszczono ustawodawstwo robotnicze, dlaczego sprowadzono do zera ubezpieczenia socjalne i dlaczego wreście sanacja tak namiętnie kokietuje hitlerowców.

8 miljonów wyszło na światło dzienne. A ile ich nie wyszło?

Liga Narodów likwiduje swoją policję w Saarze

W kołach miarodajnych Saary potwierdza się wiadomość, że Hennessy — komendant policji międzynarodowej w Zagłębiu Saary — został upoważniony do przeprowadzenia planu stopniowej likwidacji sił policyjnych, powołanych na czas plebiscytu. Z 10-ciu oficerów, wyznaczonych w charakterze dowódców specjalnego oddziału, 5-ciu tylko pozostaje na swoich stanowiskach, mianowicie dwuch Anglików, dwuch Czechosłowaków i jeden Norweg. (PAT.).

Nie będzie rekonstrukcji Rządu angielskiego

W angielskich kołach rządowych kategorycznie zaprzeczają wszystkim pogłoskom, lansowanym w dziennikach, o zarysowywującym się wewnątrz t. zw. rządu narodowego kryzysie. Źródła miarodajne podkreślają, że o żadnej rekonstrukcji i o przyciągnięciu Lloyd George'a niema mowy.

(PAT)

Pomysły emigracyjne

Klęska bezrobocia w Polsce i ograniczenia imigracyjne w obcych państwach powodują, iż wiele osób wpada na pomysł emigracji zarobkowej do najrozmaitszych mało znanych krajów.

Do polskich władz emigracyjnych wpłynęły ostatnio podania o umożliwienie wyjazdu w celach zarobkowych do Syrji, na wyspę Cypr, oraz do Erytrei, kolonji włoskiej nad morzem Czerwonem. Podania te wniesione zostały przez całe grupy młodzieży.

Wymienione kraje nie mają znaczenia pod względem emigracyjnym, lub są wogóle niedostępne, ze względu na obostrzone przepisy wjazdowe. Do Erytrei np. wjechać można tylko za specjalnem zezwoleniem gubernatorstwa.

Handel zagraniczny Polski w styczniu

Bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska przedstawiał się w styczniu r. b. według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego następująco:

Przywóz 193.011 tonn, wartości 61.938 tys. zł.

Wywóz 1.222.623 tonn, wartości 78.291 tys. zł.

Dodatnie saldo w styczniu r. b. wyniosło więc 16.353 tys. zł.

W porównaniu do grudnia r. ub. wywóz zmniejszył się o 3.891 tys. zł., natomiast przywóz spadł o 4.228 tys. zł. (PAT).

Swiat pracy pod rządami „sanacji“

Mowa tow. posła Antoniego Szczerkowskiego, wygłoszona na plenum Sejmu w sobotę dn. 9 b.m. przy budżecie Ministerjum Opieki Społecznej

PODSTAWOWY PROBLEM: BEZROBOCIE.

Budżet Ministerjum Opieki Społecznej przewiduje na pomoc dla bezrobotnych 17 miljonów zł. Naszem zdaniem suma ta bezwzględnie jest za mała. Tak samo, jak zamałą jest suma 85½ miljona na zatrudnienie bezrobotnych.

Żyjemy w okresie, kiedy problem bezrobocia wysuwa się na czoło zagadnień świata. Bezrobocie jest wielką klęską społeczną i cały wysiłek społeczeństwa, a przedewszystkiem Rządu powinny iść w tym kierunku, ażeby była podjęta planowa i bezwzględna walka z tą klęską.

PRZYCZYNY BEZROBOCIA.

Musimy na chwilę zastanowić się nad przyczynami tego bezrobocia. Pierwszą najważniejszą przyczyną, to rozwój techniki, wprowadzenie racjonalizacji, tak bardzo szybko rosnący postęp i wyrzucenie nowych tysięcy robotników na ulicę.

Drugą przyczyną jest wzrost liczby osób w wieku zdolnym do pracy, przyrost naturalny ludności.

Trzecią przyczyną, to zatrudnienie kobiet w pracy, przedewszystkiem dlatego, że ich mężowie nie są w stanie zarobić na utrzymanie rodziny, wskutek czego muszą one zarobkować.

Jeżeli są pewne zdania, ażeby wyeliminować kobiety z pracy, to w dzisiejszych warunkach, wobec obniżenia płac, naszem zdaniem jest to niemożliwe.

Czwarte: Strukturalny i konjunkturalny kryzys, źródłem którego jest niesłuszny, kapitalistyczny podział dochodu społecznego. Ten ustrój kapitalistyczny nie daje żadnych nadziei na bliską zmianę sytuacji, jaka istnieje.

Z obliczenia prof. Stefana Szulca („Ludność Polski według wieku") wynika, że młode roczniki młodzieży będą się stale powiększać i będzie coraz większa armja tych ludzi młodych, nie otrzymujących pracy. Muszę zaznaczyć, że jeśli chodzi o młodzież, która wychodzi ze szkół wyższych, to tu również wielka ilość nie może otrzymać pracy. **Wszystkie zagadnienia, nastawione na sposób myślenia kapitalistyczny, nie dają żadnych nadziei zmiany na lepsze. Jedyna nadzieja jest we wspólnej walce z całą klasą robotniczą o przebudowę ustroju kapitalistycznego.**

ŚRODKI ZARADCZE.

W ustroju kapitalistycznym nie można się spodziewać zastosowania środków radykalnych, któreby położyły kres klęsce. U nas, gdy chodzi o najważniejsze środki, t. j.: ograniczenie czasu pracy, roboty publiczne i planową gospodarkę — Rząd nasz zajmuje wręcz odwrotne stanowisko. Czas pracy został przedłużony do 48 godzin, aczkolwiek cały świat pracy, ruch zawodowy, jak i cały ruch klasowy wysuwa hasło 40-godzinnego tygodnia pracy. Ostatnio wysuwamy nawet 36 godzin tygodniowo. Na ostatniej konferencji górnicy wyraźnie postawili hasło 6-godzinnego dnia pracy, bo uważają, że w dzisiejszych stosunkach jest to bezwzględnie wystarczające.

Jeżeli spojrzymy na inne kraje, to sprawa czasu pracy jest tam stawiana na gruncie realnym. Prezydent Stanów Zjednoczonych . na podstawie kodeksu pracy wprowadza 35-godzinny i 40-godzinny tydzień pracy, zależnie od zawodów, czy gałęzi przemysłu, przy utrzymaniu dotychczasowych płac, a nawet w wielu zawodach płace zostały podwyższone. Tak samo i my uważamy, że przy zmniejszeniu czasu pracy płace nie mogą być obniżone i muszą być utrzymane, a nawet podwyższone.

We Włoszech dnia 11 października 1934 r. została zawarta umowa pomiędzy konfederacją robotniczą a przemysłowcami, aby ograniczać stopniowo czas pracy do 40 godzin tygodniowo, w tym celu, aby zwiększyć zatrudnienie bezrobotnych.

W Niemczech usiłowania idą również w tym kierunku; widzimy to nawet i w Japonji.

Międzynarodowa konferencja parlamentarna ostatnio wypowiedziała się bezwzględnie za skróceniem czasu pracy.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH.

Liczba bezrobotnych w Polsce według statystyki urzędowej na 1 lutego r. b. wykazuje 501,300, a zatem przekracza pół miljona. Naszem zdaniem, liczba ta nie odpowiada rzeczywistości, dlatego, że w małych miasteczkach i innych nie jest należycie przeprowadzona rejestracja bezrobotnych. Zasiłki z Funduszu Bezrobocia otrzymuje zaledwie tylko ogółem 67,050 osób. Widzimy, że stosunek liczby 67.000 do liczby pół miljona jest tak bijący w oczy, że **musi wywołać oburzenie, iż w takim kierunku poszła polityka Rządu, ograniczająca możliwość korzystania z dobrodziejstwa ustawy i stosująca obostrzone rygory wobec tych, którzy utracili pracę.**

Pomoc doraźna, jaka jest prowadzona w niektórych ośrodkach przemysłowych, jest znikoma i bezwzględnie niewystarczająca. Panuje tam straszna nędza i głód wśród bezrobotnych. Jak powiedziałem już, w małych osadach i miasteczkach, wcale nie rejestruje się bezrobotnych i nie udziela się żadnej pomocy; na tem tle powstają zaburzenia wśród bezrobotnych i sprawy sądowe: Warty, Sieradza, ostatnio Goleszowa z 30 oskarżonymi. Tak samo znane są inne wypadki, w powiecie lipnowskim do osady Kików z gminy Ossówka czternastokilometrowy pochód bezrobotnych. Te osady nie otrzymują żadnej pomocy. Nawet w Warszawie podmiejskiej, tuż obok stolicy, nie udziela się zapomóg i urzędy nie chciały wcale rejestrować bezrobotnych, dopiero dzięki interwencji posłów, zaszła tam zmiana.

Jeśli chodzi o Fundusz Pracy, to muszę zwrócić uwagę na to, że liczba zatrudnionych, jaką przewiduje Fundusz Pracy, jest za mała. Warunki zatrudnienia, jakie tam są, naszem zdaniem, są krzywdzące i płace od 3 — 4 zł. dla robotników niewykwalifikowanych są bezwzględnie zamałe. Nawet jeżeli wziąć 5 zł. dla wykwalifikowanych i pewne dopłaty w niektórych miejscowościach, to naogół płace są niskie. Uważam za niesłuszne, za krzywdzące szerokie masy, płacące na Fundusz Pracy to, że duża ilość pieniędzy z F. P. idzie na materjały. Te pieniądze — naszem zdaniem — powinny iść wyłącznie na robociznę, a nie na zakup materjałów. Na zakup materjałów niech idą pieniądze z podatków, niech klasy posiadające i kapitaliści płacą, a nie szerokie masy pracujące.

Jeżeli chodzi o położenie robotników rolnych, to są oni bardzo pokrzywdzeni, bo ostatnio Nadzw. Komisja Rozjemcza niesłusznie obniżyła płace w rolnictwie. **Bezrobotni zaś na wsi nie otrzymują żadnych zapomóg**, panuje wśród nich straszna nędza, pracy nie mogą znaleźć, emigrować nie mogą, bo emigracja została zatamowana. Wśród małorolnych i bezrolnych panuje straszna nędza i niema widoków na polepszenie sytuacji, na podniesienie poziomu życia na wsi. Robotnicy rolni nie podlegają ubezpieczeniu na starość. Miała być wprowadzona za rok ustawa. Ale była to tylko obietnica, jedna z wielu, które nie zostały spełnione. Ubezpieczeniom chorobowym także robotnicy rolni nie podlegają, pozostając na łasce obszarników.

Z tego nad wyraz ciężkiego położenia proletarjatu wsi należy wyprowadzić jasny wniosek, że walka robotników w miastach i robotników na wsi, tak bezrolnych, jak i małorolnych, ma wspólny cel: przebudowę tego ustroju, że jest to walka o rządy robotniczo - chłopskie.

OCHRONA PRACY.

Przechodzę do inspekcji pracy. Naszem zdaniem jest ilość inspektorów bezwzględnie zamała, a przedewszystkiem jest pożądanem, aby powiększyć ilość inspektorów - kobiet. Inspekcję pracy coraz bardziej uzależnia się od wojewodów, od starostów, od B. B. W. R., słowem od władz administracyjnych i rządzących. Są wypadki w pewnych miastach, że inspekcja pracy nie może zająć stanowiska wedle swego sumienia, ale musi zająć takie, jakiego władza administracyjna żąda. Tę politykę uzależniania Inspekcji Pracy od władz administracyjnych uważamy za bezwzględnie szkodliwą. Ponosi za to odpowiedzialność Ministerjum Opieki Społecznej.

W zakładach, podlegających ingerencji odnośnych ministerjów, bez zgody robotników potrąca się składki na L.O P.P., na Strzelca, na stadjony, na Związek Rezerwistów i t. p. W zakładach państwowych, podlegających także ingerencji Inspekcji i odnośnych ministerjów są obostrzone warunki pracy, za byle przyczynę robotnik zostaje wydalony z pracy, przedewszystkiem zaś — ludzie aktywni w związkach klasowych.

Łamanie ustaw ochronnych jest na porządku dziennym. Mimo, że Rząd jest silny wobec opozycji i wobec klasy robotniczej, wobec kapitalistów tej silnej ręki nie wykazuje. Znam okręg łódzki i inne miejscowości. Wiem, że jest masa wypadków. gdzie jest łamany 8-godzinny dzień pracy, że nie przyznaje się urlopów robotnikom według ustawy, że łamie się ustawy, zabraniające pracy młodocianych. Takich wypadków bardzo dużo jest w Łodzi. We wrześniu ub. roku inspektor pracy w Łodzi zarządził odpowiednie inspekcje. W fabryce Wadoskiego ukryto kobiety na dachu, w fabryce Merdjana ukryto kobiety w skrzynkach, w fabryce Szpiro nie chciano wpuścić inspektora z policją i zaaresztowano posterunek, w fabryce Herszberga i Helbersztadta kazano dozorcy użyć psów i strzelano do policji, która przyszła z inspektorem. Kapitaliści pozwalają sobie na te bezprawia dlatego, że Rząd nie ma odwagi wymierzać odpowiednich kar.

A ponieważ bardzo modnem jest teraz mówić o Żydach, musimy stwierdzić, że kapitaliści żydowscy, niemieccy, czy polscy — bez różnicy religji i przekonań politycznych, idą jednym frontem przeciwko klasie robotniczej. Chcieliby łamać 8-godz. dzień pracy, zmniejszać płace i nie płacić składek na ubezpieczenia społeczne.

A na kolejach? Łamanie ośmiogodzinnego dnia pracy zdarza się coraz częściej przez niesłuszne układanie turnusów. Te ciężkie warunki pracy, przy nieustannem obniżaniu poziomu życia warstw kolejarzy (5 obniżek płac od 1928 r.) wywołują zupełnie zrozumiały ferment.

W Żyrardowie, gdzie jest zarząd przymusowy, warunki nie zmieniły się zasadniczo. Znany proces Blachowskiego odzwierciadlił warunki, jakie tam przedtem panowały. A obecnie? Administracja prześladuje członków związkow klasowych, dyrekcja odmawia udziału w konferencji z przedstawicielami związków zawodowych, zdarzają się wypadki, że kobiety pracują w nocy.

POGROM UBEZPIECZEŃ.

Przechodzę do ubezpieczeń społecznych. Pan Prystor zapoczątkował reformy w Kasach Chorych; zniósł samorząd, zamianował komisarzy. Te posunięcia niczego nie poprawiły, lecz naraziły na wielkie straty Kasy Chorych. Pan minister mówił tu o oszczędnościach, a my wiemy, ile kosztowało wyrzucanie ludzi z pracy, lekarzy, pracowników i t. d. Gospodarka dziś jest skandaliczna, przemysłowcy są winni miljony ubezpieczalniom, nietylko za swoje składki, ale za przywłaszczone składki świata pracy. Tych miljonów Rząd nie ma odwagi ściągnąć i chce robić oszczędności na ubezpieczonych.

Niektórzy mówią żartobliwie, że pan prezydent Słomiński wsławił się w Warszawie za czasów endecji, że zburzył sobór a o Jastrzębowskim mówią, że wsławił się tem, iż burzy ubezpieczenia społeczne. Pozostały z nich tylko szczątki. Szumnie reklamowana „reforma", t. j. wprowadzenie lekarzy domowych, spotkało się z powszechnym sprzeciwem. My wiemy, że jest to forma dalszego ograniczania i uwsteczniania lecznictwa. Nie chcemy, aby nas „uszczęśliwiano" wbrew naszej woli i dlatego **domagamy się bezwzględnie przywrócenia pełnego samorządu w ubezpieczalniach społecznych.**

Musimy jeszcze zwrócić uwagę na to, że renty inwalidzkie i emerytów zostały obniżone. Ilość ich zmniejszyła się z wielką krzywdą dla tych nieszczęśliwych ludzi, którzy na starość niezdolni są do pracy i muszą być ofiarami ustroju kapitalistycznego.

Specjalnie smutną kartę stanowią górnicze Kasy Brackie w Zagł. Dąbrowskiem. Górnicy płacili przez 40 lat składki, a teraz nie mogą otrzymać rent, gdyż Kasy te stoją w obliczu ruiny finansowej. Na tem tle doszło nawet do jednodniowego strajku protestacyjnego w całem Zagłębiu. Chodzi o to, aby wielki przemysł, względnie Rząd a Fundusz Eksportowego wprowadził dopłaty, celem usanowania funduszów Kas Brackich i naprawienia krzywdy górników.

Wczorajsze obrady Sejmu

Budżet Min. Spraw Wewnętrznych

Wczoraj od rana Sejm rozpatrywał budżet Min. Spraw Wewnętrznych. Po referacie pos. Pączka, który powołał się tylko na swoje przemówienie na Komisji, rozpoczęła się dyskusja.

Pos. Bogusławski (Kl. Lud.) przytoczył szereg wypadków nadużyć administracji i biurokracji. Postępowanie administracji przekreśla wzajemny stosunek zaufania pomiędzy administracją a ludnością, o czem mówił minister Kościałkowski. Minister wprawdzie oświadczył, iż informacje ludowców odbiegają od rzeczywistości, ale informacje, które otrzymuje p. minister, pochodzą właśnie od zainteresowanych urzędników.

Dalej zaznaczył mówca ludowy, iż policja nie spełnia funkcyj, do których jest powołana, lecz używana jest do rozwiązywania zebrań, do pilnowania sekwestratorów i do uprzykrzania życia ludności.

Następny mówca pos. Bielecki z Klubu Narod. omawiał aresztowania w Łodzi, w Częstochowie oraz aresztowania wśród narodowców po zabójstwie ministra Pierackiego. Obóz sanacyjny pięknie mówi do szarego człowieka przed wyborami, ale po wyborach szarym człowiekiem zajmuje się tylko policja i urzędy podatkowe.

Drugą część swego przemówienia poświęcił pos. Bielecki w całości Żydom i kwestji żydowskiej, pomawiając Rząd, iż lepiej traktuje Żydów, aniżeli ludność rdzennie polską. Pos. Bielecki tak mówił o Żydach, jak za Bismarcka mówiono w Prusach o Polakach: „Ausrotten!" (wytępić).

MOWA POS. TOW. KAZIMIERZA CZAPIŃSKIEGO.

Tow. Czapiński na wstępie obrazuje rolę, jaką policja odgrywa w Państwie polskiem i dochodzi do wniosku, że jesteśmy państwem policyjnem. Cały aparat administracyjno - policyjny jest na usługach jednej partji rządzącej. Na uzasadnienie swego twierdzenia tow. Czapiński przytacza szereg wypadków z naszej polskiej rzeczywistości, a więc przenosiny kolejarzy tarnowskich, praktyka stosowana wobec zgromadzeń, praktyka konfiskacyjna, wypadki bicia przez policję i wreszcie omówił jedną z najgroźniejszych spraw w młodej państwowości polskiej — sprawę prowokacji.

Następnie mówca socjalistyczny przeszedł do omówienia praktyk wyborczych, ilustrując swe wywody bezspornemi faktami. W końcu omówił stosunek do mniejszości narodowych i stanowczo odgraniczył się od nowych koncepcyj polityków ukraińskich, którzy stawiają na wojnę i wyprawę przeciw Sowietom, co znalazło swój wyraz w mowie prez. Lewickiego na komisji spraw zagranicznych.

Wspomniał też nasz mówca o gazecie żydowskiej „Frajnd", którą zmusza się do drukowania artykułów przeciw socjalistom.

Wywodów naszego mówcy Izba słuchała z dużem zainteresowaniem.

Obszerne streszczenie mowy tow. Czapińskiego podamy w następnym numerze.

Następny mówca, pos. Biłak, mówił o stosunku administracji do ludności ukraińskiej, przytaczając szereg faktów z okresu wyborczego.

Pos. Pułjan (Ch. D.) podnosi, iż od 9 lat po raz pierwszy padło z ust kierownika spraw wewnętrznych słowo „praworządność". Wypowiedział je minister Kościałkowski i mówca wierzy, że za słowem pójdą czyny. Narazie jednak nie widać poprawy i administracja rządzi utartym torem. Mówca przytacza fakty.

Pos. Markiewicz z BB twierdzi, że nadużyć przy wyborach nie było i wybory odbyły się prawidłowo. W olbrzymiej machinie państwowej mogły się zdarzać uchybienia, ale te były momentalnie ukrócone, skoro tylko doszły do wiadomości władz.

Po przerwie obiadowej toczyła się dalsza dyskusja, w której głos zabierali: pos. Michałkiewicz, Skrypnik (BB), ks. Szydelski i ks. Jaworski (BB). Ostatni ostro polemizował z wywodami posła Lewickiego i zwalczał stanowisko Unda.

Pos. *Hrywnak* (Ukr. Rad. Socj.): Ludność nasza jest stale upośledzana: nie możemy zakładać stowarzyszeń, rozwiązuje się istniejące, odmawia się pozwoleń na zebrania itd. Podsyca się ruch rusofilski, łemkom odmawia się przynależności do narodu ukraińskiego, słowem — czyni się wszystko, aby rozbić życie narodu ukraińskiego, a na wszystkie skargi odpowiada się ogólnikowem zaprzeczeniem. Omawiając sprawy wyborów samorządowych, mówca stwierdza, że prawdą jest, iż były zawierane kompromisy i listy kompromisowe, ale kompromisy te były sztuczne i przymusowe. Uskarża się, że masowem zjawiskiem jest prowokacja, za co Ministerjum ponosi całkowitą odpowiedzialność, ono bowiem korzysta z usług prowokatorów i opłaca ich.

Wreszcie drugi z ramienia klubu Narodowego przemawiał pos. Winiarski, poddając ostrej krytyce praktyki administracji oraz system prowokacji.

Dla odparcia zarzutu opozycji, klub BB wysunął, jako mówcę, posła... Sanojcę.

Następnie zabrał głos min. Kościałkowski.

Zgon senjora pedagogów

Wczoraj zmarł zasłużony pedagog i wychowawca licznych pokoleń Wojciech Górski. Dożył on sędziwego wieku — lat 85.

Założone przez siebie gimnazjum, którego był dyrektorem do ostatnich chwil życia — wraz z gmachem specjalnie na ten cel zbudowanym, oddał społeczeństwu, tworząc Tow. gimnazjum im. św. Wojciecha.

Pokwitowania

NA AKCJĘ WYCHOWAWCZĄ TUR.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Matki Kolegi Wojciechowskiego, składają zł. 26 — Koleżanki i Koledzy.

NA CZERWONE HARCERSTWO.

Zamiast kwiatów na grób Aleksandry Wojciechowskiej składają: W. i T. W. — 3 zł. K. i W. L. — 5 zł. Z. S. — 2 zł. J. D. — 3 zł. W. L. — 5 zł. J. C. — 2 zł.

DLA PRZYJACIÓŁ.

Poseł Józef Machej w Cieszynie zł. 20.

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA“.

Zamiast kwiatów na grób Bolesława Limanowskiego składa tow. Feliks Konrad w Dąbrowie Górniczej zł. 4.

Słowa przestrogi

W związku z ostatnią wizytą premjera pruskiego Goeringa w Polsce, liberalny dziennik „Manchester Guardian" pisze m. in. co następuje:

„Nowa przyjaźń pomiędzy Niemcami a Polską należy do paradoksów hitlerowskiej rewolucji. Rewolucyjny pożar został rozpalony i rozżarza on nienawiść nietylko do Żydów, lecz również także do Polaków, albo Polaczków („Polacken"), jak ich przez długie lata dziennikarze i mówcy hitlerowscy pogardliwie nazywali. Sam Hitler, poza pogardą, nic nie miał do powiedzenia w swem dziele „Mein Kampf" o „malowartościowych Słowianach". Obecnie wszakże mówi się i pisze o Polakach wyłącznie w najgrzeczniejszy sposób, a poprawa stosunków pomiędzy Niemcami a Polską wcale nie jest wyłączona. Bądźcobądź do szczerości jest daleko. Czy przyjaźń ta posunie się tak daleko, że można uważać Polskę za straconą dla jej sojuszników, szczególnie dla Francji? Jeżeli tak rzeczy wyglądają, to przyszłość Polski jest niepewna. General Goering, będący nietylko przywódcą narodowych „socjalistów", lecz cieszący się również zaufaniem Reichswehry, usiłował podczas pobytu w Polsce pogłębić przyjaźń z Polską. Należałoby wątpić, czy to się Goeringowi uda, gdyż przyjaźń ta oznacza dla Niemiec wzmocnienie dążenia do utworzenia „Wielkich Niemiec", na którym to punkcie narodowi „socjaliści" zgodni są z Reichswehrą. Ziszczenie się tego marzenia jest w rażącej sprzeczności z istnieniem Polski, jako takiej, w jej dzisiejszych granicach. Polska zagrała niebezpieczną grę".

Centralny Związek Górników

rozpoczyna walkę o skrócen'e czasu pracy w górnictwie

Jak już donieśliśmy, odbyły się w dniach 2 i 3 lutego 1935 r. na Górnym Śląsku w Katowicach i w Zagłębiu Dąbrowskiem w Dąbrowie Górniczej dwie olbrzymie konferencje delegatów i Zarządów Oddziałów C. Z. G., reprezentujących wszystkie kopalnie tych Zagłębi.

Zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego C. Z. G., głównym tematem obrad konferencyj było żądanie skrócenia czasu pracy w całem polskiem górnictwie.

Obecnie podajemy kilka charakterystycznych faktów, które tow. Stańczyk przedstawił w referacie uzasadniającym słuszność żądań górników.

ROK	Wydobycie na dniówkę i robotnika	Przeciętny zarobek na dniówkę	Zarobek robotn. w kosztach tonny węgla
1930	1.253 kg.	zł. 9,98	zł. 9,28
1934	1.819 „	„ 7,14	„ 4,43
	Wzrost wydajności o 45%	spadek zarobku o 30%	spadek udziału płacy w kosztach wydobycia tonny węgla o 51%

W 1934 roku wzrosło zaś wydobycie w stosunku do 1933 r. o 8%, zbyt w kraju wzrósł o 5%, na rynkach zagranicznych o 8%, a liczba zatrudnionych robotników spadła — licząc świętówki i urlopy turnusowe — o około 7%.

Gdyby liczba zatrudnionych robotników wzrosła równomiernie do wzrostu wydobycia, to zwolnienia, urlopy turnusowe, świętówki i zamykanie kopalń okazałoby się niepotrzebne, lecz biorąc wydajność pracy na dniówkę i robotnika z 1933 r. za podstawę obliczenia, należałoby przyjąć nowych 5.000 robotników do pracy. Jeżeli weźmiemy za porównawczą spadek wydobycia od 1929 — do 1934 r. i spadek liczby robotników w tym okresie, to i tu ustalimy, że podczas kiedy wydobycie spadło (od 1929—1934 r.) o 36%, to liczba robotników, po obliczeniu urlopów turnusowych i świętówek, spadła w tym okresie o 57%.

Referent stwierdza dalej, że jeżeli przyjmiemy wzrost wydajności pracy na dniówkę i robotnika w górnictwie, na przestrzeni 5-ciu ostatnich lat o 45%, jeżeli dodamy do tego spadek sumy rocznej wypłaty robotników w górnictwie węglowem ze zł. 354 miljonów w 1929 r. — na zł. 155 miljonów w 1934 r., a więc o zł. 199 miljonów mniej, to uprzytomnimy sobie przyczyny spadku liczby robotników przez wzrost wydajności pracy, a dodatkowo wzrost bezrobocia w całym kraju, o spadek konsumcji wśród samych tylko górników o 199 miljonów złotych rocznie.

W tym samym okresie, kiedy suma rocznej wypłaty górników obniżyła się w tak katastrofalny sposób, to procentowy stosunek opłat składek ubezpieczeniowych robotników wzrósł z 9 na 13%. W tym fakcie widzimy także, że im większa nędza wśród górników, tem większy ciężar z tytułu utrzymania bezrobotnych i inwalidów, spychany jest na barki samych robotników.

Kapitaliści węglowi, a prawdopodobnie także i Rząd, będą się starali przeciwstawić skróceniu czasu pracy argumentami, że skrócenie czasu pracy podniesie koszta robocizny, utrudni konkurencję polskiego węgla na rynkach zagranicznych i zbyt w kraju, a zatem może się przyczynić nie do spadku, lecz wzrostu bezrobocia. Uprzedzając zgóry ten niesłuszny zarzut, przytacza referent następujące argumenty:

Nasi główni konkurenci — to Anglja i Niemcy. **Wydajność pracy w górnictwie na dniówkę i robotnika wynosi w Niemczech 1,625 kg., przeciętna płaca robotnika na dniówkę zł. 11,50, cena tonny węgla 27 zł.**

W Anglji wydajność pracy wynosi 1,120 kg. na dniówkę i robotnika, płaca na dniówkę i robotnika — zł. 14,25, cena tonny węgla (biorąc za podstawę przeliczenia funta złotego) zł. 25.

W Polsce zaś, jak to już powyżej przytoczono, wydajność pracy na dniówkę i robotnika wynosi 1,819 kg, płaca przeciętna na dniówkę zł. 7,14, a cena węgla za tonnę zł. 25.

Jeżeli przeliczymy wydajność pracy i płacę w tych 3-ch krajach i wyciągniemy stąd stosunek udziału płacy robotniczej w cenie tonny węgla, to się okaże, że płaca w cenie tonny węgla wynosi w Anglji 50%, w Niemczech 27%, a w Polsce tylko 18%. Jeżeli zaś weźmiemy płace i wydajność takich krajów, jak Francja, gdzie wydajność na dniówkę i robotnika wynosi 785 kg., płaca zł. 11,70, cena tonny węgla zł. 39.—, Belgja — wydajność 1.070 kg., płaca 12.50, a cena tonny węgla zł. 53.—, to się przekonamy, że Polska przy swoich płacach i wydajności pracy mogłaby bez obawy zdystansowania przez kraje konkurencyjne, podnieść obecne płace o 20% i skrócić równocześnie czas pracy do 6 godz. dziennie.

Wreszcie, gdyby o możności zbytu węgla na rynkach zagranicznych decydowały koszta robocizny, to Polska przy swoich niskich płacach i wysokiej wydajności pracy, musiałaby była już dawno pokonać swoich konkurentów i stać się monopolistą eksportowym. W rzeczywistości zaś Polska zwolniła najwięcej górników ze wszystkich krajów. Kapitaliści węglowi, dążąc obecnie do dalszej obniżki kosztów robocizny przez zamykanie nowej serji kopalń i podniesienie dotychczasowej wydajności pracy, mogą, nie spotykając w tem dążeniu żadnych przeszkód, doprowadzić do zniszczenia ⅔ pracujących dziś kopalń i wyrzucić na bruk nowe dziesiątki tysięcy robotników.

Aby się temu przeciwstawić w interesie górników i całego społeczeństwa, które nie może patrzeć obojętnie na niszczenie podstawowej dla życia gospodarczego gałęzi przemysłu, jak również i wzrost bezrobotnych nędzarzy, muszą górnicy rozpocząć energiczną i bezwzględną walkę o skrócenie czasu pracy, by w ten sposób przeciwstawić się nowym redukcjom lub masowym urlopom turnusowym, jak i zamykaniu i topieniu nowej serji kopalń.

Miljonowe dochody dyrektorów „Robura"

Codziennie jesteśmy świadkami zamachów kapitalistycznych na klasę robotniczą. Nędza robotników śląskich pogłębia się stale, a obrony ze strony władz robotnicy nie mogą się doczekać. W prasie burżuazyjnej czytamy o ciężkich warunkach przemysłu. A jak wygląda rzeczywistość?

Jednemu z dyrektorów „Roburu", mianowicie p. Kramsztykowi, tak szczęśliwie się powiodło, iż w ciągu niespełna jednego roku zarobił sumę

miljona złotych.

Powszechną sensację musi wywołać wiadomość, że dyr. inż. Falter ocenił swój skumulowany dochód za rok 1933 na nieprawdopodobną wprost, jak na stosunki polskie, kwotę 4 miljonów zł.

Inż. Alfred Falter jest właścicielem większości akcyj komandytowego koncernu sprzedaży węgla „Robur", kilku firm handlowych, szeregu nieruchomości w Krakowie, Katowicach i Warszawie, a nadto majątku ziemskiego Żydowo w Poznańskiem i dóbr z zamkiem we Francji. Pozatem inż. Alfred Falter posiada udziały browaru Tenczyńskiego. Bezsprzecznie p. Falter należy do najlepiej zarabiających ludzi w Polsce, a niewątpliwie takie królewskie dochody ma niewielu ludzi. Jedni zdychają z głodu, popełniają samobójstwa z nędzy, a drudzy nie wiedzą co zrobić z miljonowemi dochodami.

Te miljonowe dochody powstały z krwawej pracy i potu dziesiątek tysięcy robotników. Czy trzeba innego dowodu, że ten przeklęty ustrój kapitalistyczny, tak chroniony przez sanację, musi zniknąć?

Przegląd prasy

OFENSYWA KLERYKALIZMU.

Klerykali wszystkich odcieni, zarówno w pismach prorządowych, jak i opozycji prawicowej, przystąpili do ataku. Liczne ustępstwa rządu wobec roszczeń kleru w naszem życiu społecznem, a przedewszystkiem w dziedzinie wychowania i szkolnictwa, rozzuchwaliły naszych klerykałów, a zbliżający się okres wyborczy dodał im wigoru.

Rozdziera więc szaty „Polonja" nad rzekomem upośledzeniem katolicyzmu w Polsce. Domaga się oparcia systemu rządzenia w Polsce na zasadach i podniesieniu upadającego ducha religijnego w społeczeństwie chrześcijańskiem. Przy sposobności organ p. Korfantego, który, i słusznie, piętnował wszelkie objawy gwałtów i teroru w Polsce — pod niebiosa wynosi Gil Roblesa, wodza katolików hiszpańskich, którzy w tak bestjalski sposób zwalczali walczących o wolność robotników Hiszpanji. Ta dwoistość oceny przypomina raczej murzyńską, a nie chrześcijańską etykę.

Obok ks. Choromańskiego, p. **B. K.** w „Kurjerze Warszawskim" w pełnych patosu słowach dowodzi, że „katolicyzm jest ostatnią nadzieją" ludzi, „pragnących wyjść z obecnego chaosu".

„Czas" z jednym z poprzednich artykułów wysunął pomysł rozbicia B. B. na dwie grupy, z których jedna miałaby skupić pod sztandarem sanacji wszystkich klerykałów.

„Głos Narodu" wprawdzie się nie godzi na otwarte pójście pod rozkazy pułkowników, ale też nawołuje do zjednoczenia katolików pod hasłem „wielkiego dzieła przeobrażenia w duchu katolickim" i „wprowadzenia w życie tych reform społecznych, które kościół przez usta ostatnich Papieży zaleca".

W ostatnim wreszcie numerze „Czas" narzekając na indyferentyzm religijny społeczeństwa i wyrażając obawę, „że idziemy szykim krokiem ku prześladowaniu Kościoła, na wzór stosunków bolszewicko - meksykańskich, kreśli zasady, na jakich powinna opierać się polityka kościelna. Autor nawołuje, by ta polityka nie była, jak dotąd, defensywna, a stała się ofensywną. A ofensywa ta sięgać ma bardzo daleko, bo do podporządkowania całej polityki rządowej polityce kościoła. Nietylko zresztą chce „Czas" zakazać istnienia sekt akatolickich, zwalczać wszelkie działania, uszczuplające zakres wpływu i działania kleru, ale rości także pretensje do prawa kontroli kościoła, nawet prywatnego życia osób, stających na wysokich stanowiskach publicznych. Te i inne daleko idące zamiary chciałby realizować klerykał z „Czasu" za pomocą stworzenia z różnych partyj bloku katolickiego, będącego „pod inwiglacją i kierownictwem wyższej hierarchji kościelnej".

Jak widać, apetyty bloku klerykalnego rosną w miarę jedzenia Ruch socjalistyczny musi być czujny wobec tych zamiarów i zakusów, musi się zdecydowanie przeciwstawić nowej ofensywie klerykalizmu w Polsce.

RÓŻNE.

Inteligentny i wnikliwy zazwyczaj publicysta „Naszego Przeglądu", p. Regnis, zboczył na manowce. Poniosła go fantazja. Z udziału rządu w pogrzebie Limanowskiego i z paru drobnych i naciąganych wypadków w Sejmie wysnuwa wnioski przesadne i nieprawdziwe o rzekomej „ewentualności wielkich przeprosin" między sanacją i opozycją. Szkoda, że sumienny zwykle publicysta woli opierać się na pozorach i drugorzędnych wypadkach, niż zrobić to, coby było najprostsze, to jest sumiennie przeczytać mowy naszych towarzyszów na pogrzebie i w Sejmie. Wtedyby pan Regnis nie miał żadnych złudzeń co do „ewentualności przeprosin".

„Gazeta Polska" zamieszcza naczelny artykuł przeciw autonomji G. Śląska, gdyż „byłoby to zbyt wielkim absurdem, gdyby autonomja Śląska miała trwać jedynie po to, aby dawać ochronę najgorszym ciurom z gasnącego świata", co w „wonnym" języku sanacyjnym oznacza, że autonomja jest niedobra dlatego, że w Sejmie śląskim ma większość opozycja. Nie rzeczowe więc, lecz partyjne względy decydują o stosunku „sanacji" do śląskiej autonomji.

„Walka" w związku z pierwszą rocznicą powstania wiedeńskiego z uznaniem pisze o roli socjalistów Austrji i wyraża nadzieje, że staną oni znów na czele walczącego obozu socjalistycznego całego świata, który musi zwyciężyć. Słusznie! Ale co w tej sprawie ma do powiedzenia „Walka", której redaktorzy i nieliczni bebesowscy czytelnicy, rozbijając ruch robotniczy, usiłują odwlec chwilę zwycięstwa socjalizmu.

S-ek.

Piechotą z Kielc na pogrzeb L'manowsk'e'o

Jak z wielu miast Polski, tak i z Kielc, przybyła delegacja ze sztandarami na pogrzeb tow. Limanowskiego. Pomiędzy innymi przybyli trzej turowcy. Czwarty turowiec, który nie wszedł do delegacji, a chciał koniecznie być na pogrzebie Limanowskiego, przyszedł z Kielc do Warszawy piechotą.

Ambasador sowiecki Dawtjan w Krakowie

W sobotę 9 b. m. bawił w Krakowie w przejeździe do Zakopanego, ambasador sowiecki Dawtjan, który przy tej sposobności, wraz z towarzyszącemi mu osobami, obejrzał mieszkanie w domu przy ul. Lubomirskich, w którem przed wojną mieszkał Lenin.

Na dwa fronty

„Widnokrąg"

Mnożą się w ostatnich czasach na świecie grupy i grupki, które chciałyby zająć stanowisko pośrednie pomiędzy komunizmem a Socjalizmem. Są to przeważnie produkty rozkładu komunistycznej teorji i praktyki. Istotnie, taktyka „Kominternu" w ostatnich czasach przybrała charakter tak pstrokaty, tak groteskowy, że wielu komunistów nie może tego wszystkiego wytrzymać. A ten rozdźwięk pomiędzy polityką ZSSR., a „Kominternem"?! Niedawne oświadczenie Litwinowa na Lidze Narodów, że „z największem zadowoleniem wita sukces idei samostanowienia narodów" w Zagłębiu Saary (które właśnie odchodzi do Hitlera i tem powoduje katastrofę dla tamtejszego komunizmu), spowodowało poprostu osłupienie w kołach nawet bardzo wytrzymałych stalinowców.

I w Polsce tworzą się te różne grupy i grupki. Nie tak dawno pisaliśmy o książce eks-stalinowców „Pod prąd". Teraz znowu musimy zarejestrować nowe, dość ciekawe wydawnictwo „Widnokrąg", miesięcznik teoretyczny, wychodzący w Warszawie pod redakcją I. Deutschera.

W przedmowie redakcja zapewnia, że nie jest, broń Boże, organem „żadnego z działających na terenie polskiego ruchu robotniczego ugrupowań", ma być tylko „literackim ośrodkiem propagandy marksizmu" i „nie wiąże się z żadną obliczoną na bliższą metę (?) koncepcją organizacyjną". Pismo nawet otwiera „trybunę dyskusyjną" i t. p. Nie ulega jednak wątpliwości, że ideologja „Widnokręgu" ma dość określoną fizjonomję, mianowicie zbliża się do tych poglądów, które są znane, jako „trockizm".

W ten sposób nowe pismo próbuje walczyć na dwa fronty — przeciwko Socjalizmowi i przeciwko komunizmowi. Aczkolwiek w paru miejscach wyraźnie (a w jednem miejscu nawet bardzo niesmacznie i osobiście) występuje przeciwko naszej Partji, niemniej przeto stwierdzamy, że artykuły pierwszego numeru są dość ciekawe i sprawiają wrażenie rzetelnej chęci zbadania wszystkich trudności obecnego momentu dziejowego i znalezienia z nich wyjścia. Co uderza sympatycznie, to brak tego „kazionnego" charakteru narzuconej, oficjalnej ideologji, którą widzimy w pismach „Kominternu". Sądząc z pierwszego numeru, autorzy starają się myśleć samodzielnie i bardzo krytycznie ustosunkowują się do wielu z dotychczasowych urzędowych poglądów „Kominternu".

„Widnokrąg" zrywa przedewszystkiem z ubóstwieniem osoby Stalina i protestuje energicznie przeciwo temu „nieprzytomnemu, podobnemu do jakiegoś patologicznego szału kultowi tej osoby". Zapytuje sarkastycznie, czy komunizm jest ideologją Marksa, czy Carlyle'a, angielskiego pisarza, głoszącego, że historja jest dziełem genjalnych bohaterów.

Omawiając smutne wyniki plebiscytu w Saarze, „Widnokrąg" powiada, że w dużej mierze jest to rezultat taktyki niemieckiej partji komunistycznej, albowiem:

> „w ciągu szeregu lat niemiecka partja komunistyczna licytowała się z hitlerowcami w szowiniźmie, czyniąc z walki przeciwko Traktatowi Wersalskiemu postulat absolutny i wysuwając na pierwszy plan swojej agitacji hasło przyłączenia do Niemiec Saary, Gdańska, Górnego Śląska, Pomorza i t. d."

„Widnokrąg" słusznie dziwi się wraz z publicystami obozu „trockistowskiego" we Francji temu, iż wódz francuskiego komunizmu Cachin wystąpił na łamach „Humanité" w obronie idei bloku z **radykałami burżuazyjnymi.**

Najciekawszym artykułem „Widnokręgu" jest art. Lubarta „Po zabójstwie Kirowa", analizujący to zabójstwo i streszczający stanowisko obecnej opozycji (trockistowskiej) w Rosji sowieckiej. Autor uważa, iż zabójstwo Kirowa posłużyło rządzącej frakcji (Stalinowi) za dogodny pretekst dla wszczęcia nowej ofensywy przeciwko elementom dawnej opozycji lewicowej. Ta wyprawa Stalina przeciwko opozycji lewicowej spowodowana została przesunięciem się polityki bolszewickiej na prawo, albowiem — zdaniem autora — Stalin pod wpływem niepowodzeń gospodarczych wraca poniekąd do polityki dawnego „Nepu" w nowej formie i orjentuje swoją politykę wprawdzie nie na kułaka, jak niegdyś, ale na zamożnego kołchoznika:

> „Stawka na zasobnego gospodarza kołchoznika nie ulega wątpliwości... Prawicowa tendencja obecnej polityki chłopskiej jest niezwykle głęboka, właśnie dlatego, że stanowi ona reakcję na ultralewicowe błędy kursu poprzedniego".

Następnie autor podkreśla jaskrawy wzrost zróżniczkowania ekonomicznego pomiędzy sowiecką biurokracją i arystokracją robotniczą z jednej strony, a masami proletarjatu z drugiej. Wobec wszystkich tych objawów przed frakcją stalinowską (Rządem) staje znów potencjalna groźba odrodzenia się szerokiego ruchu pod hasłami lewicowej opozycji. Bojaźnią przed nową falą trockizmu tłomaczy autor bezlitosne rozprawienie się z grupą Zinowjewa i skorzystanie z tego pretekstu, jaki się nawinął po zabójstwie Kirowa. Autor idzie tak daleko, iż zapytuje z obawą:

> „czy proletarjat sowiecki przygotowany jest do odparcia możliwej kontrrewolucji chłopskiej?".

Wszystko to jest, naturalnie, przesadą, ale niewątpliwie podkreśla niektóre ujemne zjawiska, fałszywie interpretowane przez prasę stalinowską.

Wreszcie w „Widnokręgu" mamy art. o sytuacji politycznej w Polsce p. t. „Układ sił klasowych w społeczeństwie polskiem". Ustrój Polski autor nazywa nie faszyzmem, lecz bonapartyzmem i słabość tendencyj faszystowskich tłomaczy tem, iż w Polsce niema tego rozłamu pomiędzy drobną burżuazją a proletarjatem, jaki widzimy na zachodzie. Pozatem kryzys gospodarczy przyszedł już po majowym przełomie 1926 r., i drobna burżuazja przekonała się, iż dyktatura bynajmniej jej nie ratuje przed skutkami kryzysu. Przy tej sposobności autor krytykuje taktykę PPS., ale nie za obronę demokracji (chwała Bogu), lecz za **niedostateczną** jej obronę. Uderza też w „kretynizm antydemokratyczny partji komunistycznej". Nie umie objaśnić konkretnie, co i jak należałoby zrobić w danych warunkach, lecz utyskuje, że niema odpowiednich czynów ze strony partji.

Polski ruch robotniczy utkwił — zdaniem autora — w „trade-unionizmie" (taktyce ekonomicznej), a nie potrafił wznieść się na wyżyny wielkiej akcji politycznej. Tow. M. Niedziałkowskiego artykuł oskarża o „bagatelizowanie kwestji praw demokratycznych, konstytucyjnych i t. d." (??!).

Ale nie będziemy brali za złe autorom tych ataków. Wolimy to, niż bezmyślne naigrawanie się z samej wartości wolności politycznej, które widzieliśmy (przynajmnie do niedawna) u stalinowców.

Żadnej pozytywnej koncepcji narazie w „Widnokręgu" nie widać, żadnej konkretnej politycznej wskazówki niema — to prawda. Ale z przyjemnością stwierdzamy, że niema też znanych oklepanych i bezmyślnych oszczerstw panów z „Kominternu".

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Po rozwiązaniu Skupczyny

Agitacja i bloki wyborcze

Po rozwiązaniu Skupszczyny i ogłoszeniu nowych wyborów daje się zauważyć wzmożony ruch w sferach politycznych. Niektórzy działacze polityczni rozwinęli już silną akcję przedwyborczą. Tworzą się nowe ugrupowania — mające na celu złożenia wspólnych list wyborczych. Jak wiadomo, obowiązująca jugosłowiańska ordynacja wyborcza dopuszcza tylko listy t. zw. krajowe, t. j. takie, które są opatrzone conajmniej 30 podpisami w ⅔ okręgów wyborczych na terenie całej Jugosławji. Doszło już do porozumienia między ugrupowaniami dzielnicowemi, które pozwoli na uzyskanie dla danej listy potrzebnych podpisów w wymaganej ilości okręgów wyborczych. Chorwackie stronnictwo Maczka porozumiało się z dawnem serbskiem stronnictwem demokratów Dawidowicza i wystąpią one ze wspólną listą wyborczą, mając zapewnione poparcie zarówno na terenie Chorwacji, jak i Serbji. Wspólną listę wyborczą złożą również katolicy słoweńcy ks. Koroszca z Serbską Partją Radykalną. Do radykałów i słoweńców przyłączy się prawdopodobnie przywódca muzułmanów Spaho. J. N. S. (Jugosławska Nacjonalna Stranka) Uzunowicza wystawi własną listę. Hodzery również wystąpią z własną listą. Wreszcie osobną listę zgłosi minister Jewticz. — Walka wyborcza zapowiada się dość ostro. (PAT.).

Samobójstwo emerytowanego sierżanta — lotnika

W sobotę w południe, przy ul. Marszałkowskiej 62, w mieszkaniu ojca swego, dozorcy domu, korzystając z chwilowej samotności, targnął się na życie 32-letni Stanisław Czyba, emerytowany st. sierżant-pilot 1 p. lotniczego.

Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć

Walka z opozycją w Sowietach

Liczne wystąpienia „trockistów" na terenie Rosji

Prasa sowiecka donosi o nowych wypadkach wystąpień opozycyjnych na prowincji. W wielkich zakładach metalurgicznych w Tule rozpowszechniano albumy z portretami Trockiego i Zinowjewa, przyczem „Prawda" daje do zrozumienia, że robiono to „z czyjegoś polecenia". Albumy te nadesłał z Moskwy wysoki funkcjonarjusz związków zawodowych Biełow.

W mieście Jarosławiu na akademji żałobnej na cześć Lenina odczytano artykuł pióra Zinowjewa.

W szeregu kin w Rostowie nad Donem wyświetlano w ostatnich tygodniach film p. t.: „Czerwone Djablęta", gloryfikujący Trockiego.

Były to nowe kopje filmu, sporządzone w Tyflisie pomimo, że cenzura sowiecka kazała sceny z Trockim usunąć jeszcze w roku 1933. (PAT.).

Przygody polskiego podróżnika na Oceanie Indyjskim

Od dr. Korabiewicza, który, jak już pisaliśmy, odbywa podróż kajakiem żaglowym z Polski do Szanghaju, otrzymujemy list z sensacyjnemi szczegółami o losach jego wyprawy. Dr. Korabiewicz wraz z małżonką dotarł kajakiem do Bagdadu. W drodze z Eufratu na Tygrys podczas jazdy autem oraz przez-lłem na kamieniach Eufratu łódź została uszkodzona tak, że bez naprawy śmiały podróżnik nie mógł się udać w dalszą drogę. Ponieważ w Bagdadzie nie można było łodzi naprawić, dr. Korabiewicz musiał się udać na barce do Bassory Tu kajak został idealnie wyreperowany w dokach angielskich, ale dalszą drogę trzeba było odbyć statkiem, gdyż władze portowe Bassory i miejscowi marynarze zapewnili, że podróż kajakiem jest niesłychanie niebezpieczna ze względu na grasujące w zatoce Perskiej bandy zbójeckie.

Dr. Korabiewicz musiał się ostatecznie zgodzić na przejazd statkiem również i z innych względów. W kajaku bowiem dokuczał naszym podróżnikom **szalony chłód nocy i poranków.** Od paru tygodni byli stale przeziębieni, a ostatnie noce na barce były męczarnią.

Po przybyciu do Karateli podróżnicy udali się w dalszą drogę kajakiem. Podróż jest w dalszym ciągu pełna niebezpieczeństw. Na Indusie, przez którą przejeżdża obecnie dr. Korabiewicz z małżonką, ukazało się mnóstwo krokodyli. Pozatem przez dłuższy czas jazda odbywa się pod prąd (woda w Indusie płynie z szybkością 5 mil na godzinę). Mimo to dr. Korabiewicz postanowił przebyć całe Indje na kajaku. Naturalnie, że opłynąć Indje, dookoła Oceanu, jest stokroć łatwiej, ale, jak twierdzi dr. Korabiewicz, byłaby to mało ciekawa podróż. Podróżnicy zatrzymali się na krótki czas w Karachi, skąd też pochodzi otrzymany przez nas list.

Z Bydgoszczy

Rząd w charakterze pracodawcy

W Bydgoszczy obowiązuje od 1 grudnia ub. roku w przemyśle budowlanym taryfa płac, ustalona przez Wydział Rozjemczy i zalegalizowana przez Ministerstwo Opieki Społecznej, względnie działającego z jego ramienia Komisarza Demobilizacyjnego.

Przedsiębiorcy prywatni taryfę tę stosują, chociaż do ostatniej chwili starali się legalizacji jej przeszkodzić. Inaczej traktują sprawę tartaki państwowe, które w Bydgoszczy nabyły ostatnio tartak „Lloydu Bydgoskiego" i przebudowują go. Zatrudnionym przy pracach budowlanych cieślom, żądającym stosowania taryfy płac, obowiązującej w przemyśle budowlanym, oświadczyło kierownictwo tartaku krótko, że taryfa dla nich nie ma znaczenia.

W końcu zażądało kierownictwo tartaku państwowego od cieśli, ażeby pracowali za 60 gr. na godzinę, chociaż zalegalizowana taryfa każe płacić 85 gr. na godzinę. Kiedy zainteresowani cieśle budowlani (za wyjątkiem trzech) odmówili podpisu pod podobne żądanie, zwolniono ich bez wypowiedzenia ze świadectwem, że zwolnieni zostali na własne życzenie.

Jakże to może być, aby urzędnicy jednego resortu (w tym wypadku min. rolnictwa) lekceważyli zalegalizowaną przez Min. Opieki Społ. taryfę płac? Jest to naturalnie b. zły przykład dla prywatnego przemysłu.

Na posiedzeniu komisji senackiej 6 b. m. min. Paciorkowski przyznał, że umowy zbiorowe nie są dotrzymywane przez pracodawców i że Rząd opracowuje projekt zarządzeń, która zapewnią bezwzględnie dotrzymywanie umów zbiorowych.

Byłoby wskazane, aby Rząd tę kurację rozpoczął od siebie.

***

Obowiązująca dotychczas umowa dla przemysłu i handlu na terenie całego pomorza, Bydgoszczy i przyległych powiatów została przez Okręgowy Związek Pracodawców wypowiedziana. Konferencje w tej sprawie, odbyte w Bydgoszczy, nie doprowadziły do wyników. Ponowna konferencja wyznaczona została na poniedziałek 11 b. m. w Grudziądzu.

Samobójstwo przywódcy rewolucjonistów w Asturji

W Oviedo rozpoczął się proces posła socjalistycznego Menedeza, przywódcy powstańców w Asturji. Prokurator zażądał dla oskarżonego kary śmierci i grzywny w wysokości 100 miljonów pesetów.

W czasie procesu — jak twierdzą władze — Menedez popełnił samobójstwo. Odwieziono go do szpitala w stanie ciężkim.

***

Policja hiszpańska trafiła podobno na ślady ukrywającego się dotychczas w kraju przywódcę powstania w Asturji Tomasza Bellarmino, który m. in. prowadził rokowania z gen. Lopez Ochoa w czasie ataku wojsk rządowych na Oviedo. (PAT.).

Szaleństwa młodzieży

W Kozłowie, pow. miechowski, w budce torowego przy stacji kolejowej rozegrała się krwawa tragedja. Do swej narzeczonej, 17-letniej Kazimiery Kostynówny, przyszedł w czasie nieobecności rodziców Andrzej Kurek i po krótkiej rozmowie z Kostynówną dobył rewolweru i strzałem w serce pozbawił ją życia. Następnie Kurek usiłował popełnić samobójstwo, strzelając sobie w serce. Kula utkwiła jednak poniżej serca, tak, że w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Olkuszu.

Kurek i Kostynówna napisali przed śmiercią list, z którego wynika, że powodem ich tragedji był sprzeciw rodziców Kostynówny na zawarcie małżeństwa. Narzeczeni prosili o pochowanie ich we wspólnym grobie.

Wojska Czerwone zagrażają centralnym prowincjom chińskim

Z Szanghaju donoszą: Marszałek Czang-Kai-Czek udzielił przedstawicielom prasy wywiadu na temat stosunków chińsko-japońskich. Szef rządu chińskiego zwrócił się do dziennikarzy z apelem o zaprzestanie propagandy antyjapońskiej. Według Czang-Kai-Czeka dobre stosunki z Japonją są dla Chin koniecznością państwową.

Na zmianę poglądów Czang-Kai-Czeka wpłynęły ostatnie sukcesy armji komunistycznej w południowych Chinach. Wojska czerwone zaczynają zagrażać centralnym najbogatszym prowincjom chińskim. Naprężone stosunki z Japonją nie dają możności Czang-Kai-Czekowi przerzucenia wszystkich sił z północy na ratowanie zagrożonych prowincyj — zwłaszcza z Szeczuanu, co wydaje się koniecznem ze względu na wzrost niebezpieczeństwa czerwonego. (ATE.).

Lot okrężny dookoła świata odbędzie się w 1937 roku

Rada Generalna Międzynarodowej Federacji Aeronautycznej (F.A.I.) obradowała w Paryżu pod przewodnictwem prezesa ks. Bibesco.

W obradach wzięło udział 40 delegatów, reprezentujących 20 państw.

Rada przyjęła do zatwierdzającej wiadomości propozycję kilku delegatów zwolnienia od opłat przy lądowaniu i startowaniu lotników turystów, którzy wykażą się legitymacją Aeroklubu danego kraju. Włochy, Rumunja, W. Brytanja Austrja, Węgry, Szwecja i Japonja zastosują te ulgi u siebie od 1 kwietnia r.b., ofiarowując ponadto lotnikom - turystom bezpłatny garaż w ciągu 48 godzin. Belgja, Polska, Grecja i Litwa w zasadzie również przyjęły tę propozycję, obiecując spowodowanie odpowiednich dekretów w najbliższym czasie.

Rada przyjęła kalendarz zawodów na rok 1935. Będzie on osobno ogłoszony. Ponadto przyjęto pewne dyspozycje, dotyczące kntroli rekordów.

Wobec zrzeczenia się przez Aeroklub Polski organizacji Challenge'u turystycznego w r. 1936, Rada Federacji postanowiła przełożyć termin najbliższego Challenge'u na rok 1937.

Jednocześnie wyrażono nadzieję, że organizacją tych zawodów zajmie się Aeroklub Niemiecki, jako zwycięsca Challenge'u w latach 1929 i 1930.

Rada Federacji postanowiła wreszcie przyjąć patronat **nad lotem okrężnym dokoła świata, jaki ma się odbyć również w 1937 roku.** Szczegółowy regulamin tego lotu przedstawi sekcja francuska na najbliższem posiedzeniu Rady. które odbędzie się w Dubrowniku we wrześniu r. b.

Burza wyparła wody zatoki i zamuliła ją całkowicie piaskiem

Z Moskwy donoszą, że wskutek silnych burz panujących ostatnio na morzu Kaspijskiem, zatoka Kara-Bugacz została całkowicie zamulona piaskiem. Huraganowy wicher wyparł wody zatoki, wskutek czego płytkie wejście do zatoki są niedostępne dla okrętów. Ludność zamieszkująca wybrzeże zatoki pozbawiona jest środków żywności i wody do picia, którą dostarcza się do zatoki statkami. Ludność otrzymuje wodę z roztopionego śniegu. Dokliwie odczuwać się daje brak środków spożywczych. Władze sowieckie zmobilizowały w Krasnowodsku kolumny samochodów ciężarowych i karawany wielbłądów z transportem prowiantu i wody do picia.

Rozłam wśród marjawitów pogłębia się

Walki wewnętrzne wśród marjawitów wzmagają się. Wybranego przez synod na głowę sekty Feldmana nie uznają placówki marjawickie poza Płockiem. W Gąbinie, gdzie miejscowy kapłan opowiedział się za Feldmanem, doszło do wielkich awantur. We wsi Pepłowo pod Bodzanowem w świątni marjawickiej doszło do bójki.

W Zgierzu, który obok Płocka, jest najsilniejszym ośrodkiem marjawitów, doszło do awantury, zakończonej krwawą bójką. Miejscowy kościół marjawicki przejął 10 pułk piechoty.

WILLIAM LOCKE

107

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Inną rzeczą, która w dużym stopniu przyczyniała się do szczęścia Baltazara, był stosunek Godfrey'a do Quong Ho, w czasie wakacyj, kiedy młody Chińczyk wszedł również w skład domowników

— Lubię tego chłopa — mówił Godfrey — jest tak taktowny. Zawsze znajduje się pod ręką, kiedy jest potrzebny — i nigdy nie wchodzi w drogę, kiedy jest przeciwnie. A jego wiedza zatopiłaby okręt swoim ciężarem.

Quong Ho ze swej strony odnosił się ze czcią do młodego angielskiego - oficera i ze wzruszającą starannością studjował go, jako model angielskiego języka i zachowania, a jednocześnie wyciągał z niego całą teorję o współczesnej sztuce prowadzenia wojny. Chińczyk był genjuszem w asymilowaniu wiedzy. Dzięki pełnej humoru pomocy lady Edny Donnitharpe i Burke'go, Chińczyk zdobył dziwnie dokładną wiedzę o rozgałęzieniach rodzinnych wielkich angielskich rodów. Przy stole Baltazara wchłaniał w siebie, jak gąbka, współczesną myśl polityczną. W czasie wakacyj wielkanocnych ze specjalną gorliwością starał się wyćwiczyć w formach zachowania idealnego Anglika. Przy końcu semestru dr. Sheepshanks zrobił mu zdumiewającą propozycję. Matematyk jego kalibru zmarnowałby się w Chinach. Czemużby pan Ho nie zdecydował się pozostać w Cambridge, w charakterze profesora? Wojna usunęła wszystkich możliwych współczesnych rywalów. W mocy Quong Ho jest osiągnąć w ciągu paru lat nietylko świetne stanowisko na uniwersytecie, ale w europejskim świecie czystej nauki. Sheepshanks napisał w tym samym duchu do Baltazara. A kiedy Quong Ho skromnie zwrócił się o radę do swego pana, Baltazar poparł gwałtownie Sheepshanksa

— Oczywiście, powinieneś zostać. Czy takie nie były moje pierwsze słowa w szpitalu w Water End? Może innym razem będziesz mi wierzył.

— Od wielu lat przekonany jestem o nieomylności pańskiego sądu — rzekł Quong Ho. — Również nie zapomnę nigdy, że jestem tylko gliną, którą pan urobił.

— Zaczynam myśleć — wykrzyknął Baltazar — że ostatecznie nie jestem tym „wielkim osłem", za jakiego uważa mnie twój przyjaciel, dr. Rewsby.

Baltazar był szczęśliwy. Kroczył, torując sobie drogę poprzez zdumiewający labirynt wojenny, pewny siebie dzięki temu, że trzymał mocno w rękach to, co miało dla niego znaczenie w życiu. Nazwisko jego, raz usłyszane, pozostawało w pamięci ludzkiej. Stopniowo stało się ono niejasno znanem ogólnej publice, a dobrze znanem — coraz to zwiększającemu się kręgowi ludzi. Romantyczna historja Baltazara — z początku ku jego wściekłemu oburzeniu — została rozgłoszona w druku. Klub „Atheneum", na mocy specjalnego zarządzenia,, przyjął go z powrotem w poczet swych członków. Niewątpliwe zasady **„Nowego Wszechświata"** uczyniły koniecznym osobisty kontakt z wysokopostawionemi, potężnemi osobistościami, znajdującemi się na czele ministerstw. Sypały się zaproszenia do przemówień od różnego rodzaju organizacyj. Gdy Baltazar mówił, jego dominująca indywidualność znajdowała sobie właściwy wyraz. Rozkoszował się świeżo zdobytą siłą. Człowiek czynu przyduszony był przez pół wieku togą uczonego — i dopiero bomba Zeppelina wydobyła go na światło dzienne.

D. c. n.

Niech żyje Autonomja!

Tak witano sanacyjnego blagiera

Onegdaj zwołała sanacja do Wełnowca wiec w sprawie autonomji śląskiej. Na wiec wysłała sanacja niejakiego Tadeusza Kopcia, którego nikt nie zna na Śląsku, a który miał oświecić nasz śląski ludek w sprawie autonomji. Sala wiecowa była przepełniona. Było bowiem wiele ciekawych, którzy za darmo chcieli zobaczyć „cyrkus" sanacyjny. Gdy pojawił się p. Kopeć, cała sala wybuchła gromkim okrzykiem: „Niech żyje autonomja". Takiego powitania nie spodziewał się p. Kopeć. To też skonsternowany i poirytowany, rozpoczął atak na Sejm Śląski. Czego tam p. Kopeć nie nagadał! Otóż Sejm nic nie zrobił dla Śląska, tylko wszystko p. wojewoda. Kosztuje ten Sejm tak dużo, a sanacja chciałaby zoszczędzić trochę pieniędzy na „radosną twórczość". W Sejmie zasiadają oszuści i defraudanci, których Sejm nie chce wydać. Posłowie opozycyjni nic nie robią, tylko bronią Plessa i Donnersmarka, nadużywając nietykalności. Polska nie może być zbudowana jak chce Vandervelde i inni, taylko tak, jak chce sanacja, bo oni walczyli o Polskę. Przy tych słowach p. Kopeć bił się w piersi, jakgdbyby on wszystko zrobił, a my tu na Śląsku nic.

Po „referacie" p. Kopcia zażądali zebrani dyskusji. Cóż miał p. Kopeć zrobić? Musiał się zogdzić. Gdy mówcy opozycyjni zabrali głos, powitała ich sala burzą oklasków. Przemawiali: Boronowski, Szymański, Ludyga i Pilarski. Stwierdzili oni, że G. Śląsk domaga się utrzymania autonomji, a jeżeli Sejm Śląski nie wiele zrobił, to nie z winy Sejmu, który jest koniecznie potrzebny, ale z winy burżuazyjnej większości która składa się z senatorów, chadeków i Niemców. Ta burżuazyjna większość nie dbała o interesy robotnicze.

Poirytowany p. Kopeć w odpowiedzi dyskutantom chwycił się metody osobistych napaści. W odpowiedzi na to większość zgromadzonych opuściła salę. Gdy następnie zgłosił rezolucję przeciw Sejmowi, głosowała za nim tylko mała garstka zależnych od żłóbka senatorów.

Wiec w Wełnowcu pouczył napewno p. Kopcia, że lud śląski chce autonomji i wszelkie zgwałcenie jej wywoła w duszy ludu naszego ogromne rozgoryczenie.

Z łańcucha afer urzędników skarbowych

W Wilnie w Sądzie Okręgowym była rozpoznawana głośna w swoim czasie sprawa buchaltera IV urzędu skarbowego, Aleksandra Nowakowskiego.

Nowakowski w ub. r. z wspomnianego urzędu został przeniesiony, również w charakterze buchaltera, do urzędu skarbowego nr. 2. Miejsce jego w urzędzie IV zajął Tadeusz Dyttwach. Wkrótce atoli potem do Dyttwacha zgłosił się buchalter firmy „Zbożomłyn" Szolom Budzon. Proponował on, by za odpowiednie sporządzenie protokułu przejrzenia ksiąg handlowych firmy Dyttwach wziął łapówkę. Jednocześnie w rozmowie dał on do zrozumienia, iż datki takie brał również Nowakowski.

W związku z tem Dyttwach zgodził się na propozycję Budzona, lecz o wszystkiem powiadomił jednocześnie swych przełożonych.

Niedługo potem Budzon został przyłapany na gorącym uczynku wręczania Dyttwachowi 400 zł. Śledztwo, jakie wytoczono w tej sprawie, ujawniło, że Budzon wręczył również tytułem łapówki 1.000 zł. Nowakowskiemu, przyczem pieniądze dał kierownik firmy Lejba Brancowski. Ostatecznie w wyniku śledztwa Nowakowski, Brancowski i Budzon zajęli miejsce na ławie oskarżonych. Wszyscy oni do inkryminowanego im przestępstwa nie przyznali się.

Atoli na podstawie zeznań świadków i dowodów, Sąd uznał winę wszystkich oskarżonych za udowodnioną i postanowił: Nowakowskiego skazać na osadzenie w więzieniu przez lat dwa, a Brancowskiego i Budzona osadzić w temże więzieniu przez jeden rok każdego. Wymierzając karę dodatkową, Sąd pozbawia jednocześnie Nowakowskiego praw obywatelskich na okres lat pięciu, zaś Brancowskiego obciąża grzywną 2 tys. zł., a Budzona 500 zł.

Dwa wyroki śmierci

Syn Józefa Bojarskiego, Jan, ze wsi Wychale, w pow. włodawskim, przy pomocy kolegów: Leona Waszczuka i Stefana Mielnika, zamordował swego ojca siekierą, poczem wymordował resztę członków 7-osobowej rodziny Bojarskich.

Sąd skazał Bojarskiego na bezterminowe więzienie, a Mielniuka i Waszczuka, jako recydywistów, na karę śmierci.

Proces o eksplozję gazu w Gdyni

W dalszych dniach procesu po ukończeniu zeznań oskarżonych, powołany został przed trybunał świadek inż. Józef Konopka, dyrektor instytutu kanalizacyjno - wodociągowego z Warszawy. Zeznania jego budzą wielką sensację, gdyż widział on kurek, którego niedokręcenie spowodowało wybuch. Kurek ten był zakręcony tylko w ⅔. Świadek był stanowczo przeciwny użycia do prób gazu powietrzno - gazolinowego i zastosowania wysokiego ciśnienia. Wyrazić się nawet miał, że uruchomienie gazowni w Gdyni może pociągnąć za sobą nieszczęście.

Inż. Michalski, dyr. zakł. wod. w Gdyni, zeznał, że kurek przepuszczał i było słychać głośne syczenie powietrza.

Najbardziej jednak sensacyjne są zeznania administratora budynku ZUPU., Jarocińskiego, który na dzień przed katastrofą telefonował do zakładu gazowego, że w piwnicy słychać syczenie. Uspokojono go, że to próba powietrza. Nazajutrz był ponownie zaniepokojony syczeniem, ale zanim zdążył zatelefonować, nastąpił wybuch.

Przewód — jak dotąd — ujawnia zaniedbanie ze strony zakładu gazowego.

Odpowiedź na sprostowanie urzędowe

W związku z notatką z dnia 10 b. m. w sprawie osadzenia mnie w areszcie, Komisarjat Rządu m. Warszawy sprostował, że nieprawdą jest, jakobym został osadzony w areszcie chory na grypę i że miałem dwukrotny atak serca, że lekarz powiatowy stwierdził, iż stan mojego zdrowia, poza schorzeniami chronicznemi, nie wykazuje żadnych symptomów chorób ostrych i nie nasuwa jakichkolwiek obaw, iż odbycie kary aresztu może wpłynąć ujemnie na moje zdrowie, oraz że oświadczyłem, lekarzowi, iż czuję się dobrze i jestem zdrowy.

Wobec tego zmuszony jestem sprostować:

1) Pismo nasze z dnia 10 b. m. doniosło, że osadzony zostałem w areszcie po grypie, co jest zgodne z prawdą.

2) Na zapytanie lekarza powiatowego, co do objawów chorobowych grypy, oświadczyłem, że tylko pocę się jeszcze i głowa mnie boli, zaś łamania w stawach i innych objawów grypy już nie odczuwam i pod tym względem czuję się dobrze.

3) Z oświadczeenia mojego odnośnie grypy ukuto widocznie zaprzeczenie, (sprostowanie urzędowe), że wcale nie miałem dwukrotnego ataku serca — jednak o tem, że miałem ataki serca, zaświadczyć może cały areszt, dozorca i w szczególności ci, którzy siedzieli ze mną w jednej celi i ratowali mnie.

Nawet lekarz, który nastawiony był na badanie symulanta, stwierdził schorzenia chroniczne, bo rzeczywiście cierpię na ataki serca już 10-ty rok.

Wolałbym, żeby tak było, jak pisze sprostowanie urzędowe, że niema żadnych symptomatów chorób ostrych i obaw, iż odbycie kary aresztu może wpłynąć ujemnie na moje zdrowie, lecz proroctwo to okazało się fałszywe i nazajutrz po wizycie lekarza miałem b. ostry atak serca i po kilku dniach dwa słabe ataki, oraz z powodu przeziębienia się w areszcie podniesioną temperaturę — co razem wziąwszy bardzo ujemnie odbiło się na mojem zdrowiu i po wyjściu z aresztu — muszę leżeć w łóżku.

Zawiadamiając żonę i interwenjujących w mojej sprawie towarzyszy, o stanie mojego zdrowia już po wizycie lekarza powiatowego, prosiłem ich o dostarczenie lekarstwa i o nieinterwenjowanie o przerwanie aresztu, gdyż wobec nastawienia Starostwa, nie odniesie to żadnego skutku.

T. Kapitułka.

Wiadomości z całej Polski

Z BRAKU OPIEKI.

We Lwowie pozostawione bez opieki dzieci S. Rosenfeldowej napoiły 2-letnią siostrzyczkę ukropem. Dziecko zmarło w strasznych męczarniach.

KRWAWY CZYN SZALEŃCA.

W Korybówce pod Stanisławowem zamieszkały przy rodzinie Wilczuków szwagier ich, wdowiec Jan Podlaski wpadł w szał na tle sporu o podział majątku. Wróciwszy późno w nocy, począł rąbać siekierą śpiących członków rodziny. Sześć kobiet zostało ciężko poranionych, zanim Wilczuk z sąsiadami obezwładnił szaleńca.

ZATARG O IGŁĘ POCHŁONĄŁ DWA MŁODE ŻYCIA.

W Kielcach w warsztatach krawieckich wynikła sprzeczka między pracownikami St. Kardynałem a Fr. Gugałą. Sprzeczka do tego stopnia podnieciła Kardynała, że wystrzałem z rewolweru położył trupem Gugałę, poczem uciekł i ukrył się.

Gdy odnalaza go policja, Kardynał popełnił samobójstwo

KATASTROFA NA BIEDA-SZYBIE.

W Wełnowcu pod Katowicami do zasypanego szybu „Alfreda" wszedł Józef Thiel z Bytkowa. Przy torowaniu sobie drogi został zasypany zwałami ziemi i poniósł śmierć.

OFIARA LEKKOMYŚLNOŚCI.

Urzędnik celny Paweł Hatko, zamieszkały w Wielkich Hajdukach, skracając sobie drogę przez tory, wskoczył do pociągu w ruchu. Poślizgnął się jednak i wpadł pod pociąg, którego koła obcięły Hatce nogę powyżej kolana.

ZUCHWAŁY RABUNEK.

Jan Gettner, em. zawiad. kopalni. zam. w Giszowcu, udając się na zabawę, pozostawił mieszkanie pod opieką Pawła Swobody. W nocy do mieszkania wdarli się czterej bandyci, którzy obezwładnili Swobodę, poczem ogołocili mieszkanie ze wszystkich cenniejszych przedmiotów, czyniac szkodę Gettnerowi na kilka tysięcy złotych.

SOSNOWIECKI TRUCICIEL PRZED SĄDEM.

Paweł Grzeszolski, oskarżony o systematyczne wytrucie swej rodziny: żony, syna, córki i usiłowania otrucia służącej, stanął przed sądem — narazie za fałszerstwo.

Akt oskarżenia zarzucał Grzeszolskiemu, że na wekslach podrabiał żyro swego teścia, ojca otrutej żony.

Sąd skazał go na 6 m. więzienia.

ŻYWCEM ZASYPANI.

Dwaj górnicy, zasypani na kopalni „Matylda" w Lipinach, nie zostali jeszcze odnalezieni, mimo nieustającej akcji ratunkowej.

PRZECIWKO EWAKUACJI KULTURALNEJ LWOWA.

Pisaliśmy już o niebywałem, wzburzeniu wśród społeczeństwa polskiego we Lwowie z powodu systematycznego przenoszenia różnych placówek kulturalnych z tego miasta.

Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 8 b. m. uchwaliła uroczysty protest w tej sprawie: „...Zakładamy uroczysty protest przeciwko ubożeniu kulturalnemu i gospodarczemu Lwowa. Czynimy to zaś w poczuciu pełnej odpowiedzialności dziejowej, jaka na nas ciąży w imieniu nie lokalnych ambicji, ale w imieniu dobra całego społeczeństwa na ziemiach południowo - wschodnich, którego żołnierzami i strażnikami jesteśmy i zawsze będziemy".

BEZROBOTNY BIURALISTA USIŁOWAŁ POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA.

W Wilnie w mieszkaniu swych znajomych przy ulicy Piłsudskiego 4, usiłował odebrać sobie życie 29-letni bezrobotny biuralista Henryk Stefanowicz (Żeligowskiego 5).

Desperat uderzył nożem w brzuch, nadwerężając jelita i powodując wewnętrzny krwotok.

Samobójcę odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Przyczyną rozpaczliwego kroku — ciężkie warunki materjalne.

„Radosna twórczość" elektryczna w Łucku

Cena elektryczności w Łucku osiągnęła chyba rekord w Polsce. Urzędy państwowe i mieszkańcy miasta Łucka płacili za dostarczoną energję elektryczną: w styczniu 1926 roku — 1,71 zł. za 1 kw., w 1928 roku — 1,52 zł., w 1929, 1930 i 1931 latach — 1,35 zł., w 1932 r. — 1,25 zł., w 1933 r. — 1,10 zł. i obecnie 0,99 zł. za 1 kw. Tymczasem koncesjonarjuszowi elektrowni nie wolno było pobierać więcej, niż 80 gr.

Cała sprawa wynika stąd, że miasto znajduje się w zatargu z koncesjonarjuszem, a w tym sporze dwuch stron najgorzej wychodzi trzecia, t. j. konsument.

Ciekawe jest, że państwo, które jest też konsumentem i to w wielkiej mierze, nie zwróciło dotąd uwagi na tę anomalję i bezprzykładny wyzysk, stosowany przez elektrownię w Łucku.

„Życie bez pracy jest bezwartościowe"

Te słowa napisał w swym ostatnim liście 26-letni Ewald Schmidt, zamieszkały w Chorzowie, poczem rzucił się pod pociąg.

Kto śmie zaprzeczyć, że największą tragedją naszego wieku jest bezrobocie i że z tą klęską należy walczyć przy pomocy wyjątkowych środków!

Poseł z B. B. przed sądem

Sąd Okręgowy w Kutnie rozpatrywał w swoim czasie sprawę posła z B.B. Koniarka, oskarżonego o nadużycia władzy i bezczynność na stanowisku wójta gminy Sujki. Wskutek zarzuconych przestępstw wynikły straty, sięgające 37 tys. złotych.

Sąd Okręgowy skazał posła Koniarka na 2½ lata więzienia.

Prokurator założył apelację, domagając się w niej skazania oskarżonego za przywłaszczene sumy 37 tys.

Obrońca oskarżonego, adw. Duner, złożył równeż apelację, prosząc o złagodzene kary.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego.

I. K.

W sprawie pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich

Krakowskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich przystępuje w najbliższym czasie do wydania obszernego wykazu pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich, opracowanego najnowszą metodą, a opartego na rozległych badaniach naukowych.

Pragnąc, aby wspomniany wykaz był możliwie wyczerpujący, Krak. Koło Zw. Bibljot. zwraca się do wszystkich pisarzy z prośbą o nadesłanie swoich pseudonimów i kryptonimów, przyczem należy podać tytuł, miejsce i rok wydania dzieła, które ukazało się pod pseudonimem lub kryptonimem, a przy artykułach, lub też utworach, publikowanych w czasopismach, tytuł czasopisma, miejsce i rok.

Wykaz pseudonimów i kryptonimów posiada wielką wartość nietylko dla prac bibljotecznych i bibljograficznych, ale również duże znaczenie dla życia kulturalnego, dlatego też jesteśmy pewni, że inicjatywa nasza znajdzie jaknajwszechstronniejsze zrozumienie wśród pisarzy, zarówno literatów i dziennikarzy, jak też pracowników naukowych. Wszelką korespondencję należy kierować pod adresem: dr. Adam Bar, Kraków, ul. św. Anny 12. Bibljoteka Jagiellońska.

Wiadomości Sportowe

Saneczkarstwo

SANECZKARSKIE MISTRZOSTWA EUROPY W KRYNICY. W niedzielę rozpoczęły się w Krynicy V Zawody Saneczkarskie o mistrzostwa Europy.

Niestety, pogoda nie dopisała. Temperatura silnie opadła, a pozatem rano zadymka silna utrudniała zawodnikom jazdę, miejscami zasypując śniegiem tor. Było to szczególnie niekorzystne dla zawodników polskich, którzy przyzwyczajeni są do zjazdu na zlodowaciałej powierzchni. Próby oczyszczenia toru nie dały rezultatu, gdyż śnieg padał ustawicznie, pokrywając w szczególności otwarte miejsca toru grubą warstwą. W rezultacie więc szybkości na torze były dość różne: w miejscach, gdzie tor był zlodowaciały, osiągane szybkości były znaczne, natomiast w miejscach zasypanych śniegiem następowało zahamowanie biegu.

Pierwsze biegi dały też gorsze rezultaty, aniżeli na mistrzostwarh saneczkarskich Krynicy. Sytuacja poprawiła się w drugich biegach, które odbyły sę dopiero ok. godz. 15-ej, kiedy śnieg już przestał padać, a tor doprowadzono do porządku.

Organizacja naogół dopisała. Przy pierwszych biegach były jeszcze pewne trudności z odbieraniem czasu, gdyż sprowadzony specjalnie z Niemiec zegar nie funkcjonował należycie, wskutek czego niektórzy zawodnicy zmuszeni byli powtarzać bieg. Popołudniu wszystko szło sprawnie, biegi następowały po sobie w rekordowem tempie, przyczem były okresy, kiedy na torze znajdowało się jednocześnie 4 zawodników.

Pierwszy dzień zawodów pozostawił naogół dobre wrażenie i wzbudził popołudniu duże zainteresowanie. Publiczność ustawiła się wzdłuż trasy. Szczególnie silnie obsadzone były wiraże, gdzie pobudowano specjalne trybuny. Służba informacyjna była sprawna. Megafony doskonale informowały widzów o sytuacji na torze.

W niedzielę przeprowadzono pierwszy bieg pań, pierwszy bieg panów, bieg dwójek panów, oraz drugi bieg pań i panów.

Wyniki zawodów nie zostały jeszcze ogłoszone.

Boks

FINAŁY BOKSERSKICH MISTRZOSTW WARSZAWY KLASY B. W niedzielę rozegrane zostały w stolicy walki bokserskie o mistrzostwa indywidualne Warszawy w klasie B. Wyniki finałów: **waga musza:** Jastrzębski (El.) wypunktował Dajczgewanda (Gw.), **waga kogucia:** Makuszyński (EM.) pokonał na punkty Możdżyńskiego (YMCA), **waga piórkowa:** Ciechomski (CWS) wygrał ze Sztundenem (Skra) przez dyskwalifikację, **waga półśrednia:** Kolczyński (YMCA) zwyciężył Całkę (El.) spowodu niedopuszczenia Całki do walki przez lekarza, **waga średnia:** Fuks (Mak.) wygrał na punkty z Zychem (YMCA), **waga pół ciężka:** Lisowski (CWS) zwyciężył Ciężałę przez dyskwalifikację, **waga ciężka:** Sowiński (Pol.) pokonał na punkty Sztanajzena (Makabi).

W wadze lekkiej rozegrano drugi półfinał, w którym Łukasiewicz z Polonji pokonał na punkty Essigmana (Mak.).

Mecz finałowy w wadze lekkiej rozegrany zostanie w dniu 24 b. m., przed meczem Berlin — Warszawa, pomiędzy zawodnikami: Łukasiewicz — Gniewosz.

Narciarstwo

BRONISŁAW CZECH 7-MY W KOMBINACJI ALPEJSKIEJ. W Wysokich Tatrach odbyły się międzynarodowe biegi zjazdowe z udziałem 4 narciarzy polskich.

Zwycięstwo odnieśli specjaliści w tej konkurencji — austrjacy, zajmując trzy pierwsze miejsca w klasyfikacji: 1) Matt (Austrja) 98,12. 2) Fingerle (Austrja). 3) Schroll (Austrja). 4) Kraus (Czechosłowacja. 5) Maier (Austrja). 6) Kralinger. 7) Bronisław Czech (Polska) — 88,37. 4) Hauser (Austrja). 9) Stanisław Marusarz (Polska) — 84,56.

Łyżwiarstwo

SONJA HENIE ZNOWU MISTRZYNIĄ ŚWIATA. W niedzielę zakończone zostały w Wiedniu międzynarodowe zawoy w jeździe figurowej pań o mistrzostwo świata.

Ostateczne obliczenia sędziowskie wypadły następująco: 1) mistrzyni świata — Sonja Henie, 2) Angielka Colledge, 3) Szwedka Hulten.

Lekkoatletyka

WALNE ZEBRANIE PZLA. W sobotę i niedzielę odbyło się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

Obrady miały przebieg spokojny, dyskusja stała na wysokim poziomie.

Po dyskusji nad sprawozdaniem zarządu, przyjęciu budżetu i preliminarza budżetowego uchwalono przez aklamację absolutorjum dla ustępującego zarządu. Do nowego zarządu wybrano: prezes — inż. Znajdowski. Trzej wiceprezesi: kpt. Misiński, Szlachciak i T Kuchar. Członkowie zarządu: Guhl, Sienkiewicz, Dąbrowski, Weiss, Miłobędzka, Czesław Foryś, kpt. Baran Józef i red. A. Szenajch.

Postanowiono przeprowadzić w r. b. w całej Polsce zawody propagandowe w trzech terminach: 3 i 29 maja, oraz we wrześniu.

Zalecono okręgom, aby we wszystkich miastach, liczących ponad 20.000 mieszkańców, a nieposiadających zorganizowanych klubów l. atletycznych, kluby takie były zakładane z inicjatywy okręgów.

Polecono zarządowi opracowanie historji l. atletyki w Polsce.

Hokej

DWIE PORAŻKI NIEMIECKIEJ DRUŻYNY HOKEJOWEJ W TORUNIU. W Toruniu bawiła niemiecka drużyna hokejowa z Królewca V. f. B., która rozegrała dwa mecze z miejscową drużyną T. K. S. Strzelec.

Pierwszego dnia polska drużyna odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).

W meczu rewanżowym toruńczycy wygrali również 2:1.

Życie Warszawy

Dyrekcja wytwórni na usługach Z. Z. Z.

Przed wyborami delegatów do Wydziału Robotn. w Wytwórni Wódek Nr. 1

W dniu 16.II—35 r. odbędą się wybory do Wydziału Robotniczego na terenie Wyt. Wódek Nr. 1 w Warszawie.

Kto w tych wyborach zwycięży zadecydują sami robotnicy. Wprawdzie ZZZ głosi, że do Wyborów Delegatów wcale się nie kwapi, lecz cóż w tym dziwnego skoro na usługach ZZZ. stoi administracja fabryczna, która z roli swej wywiązuje się znakomicie.

Z. Z. Z. nie jest w stanie zabronić agitacji wśród robotników, aby do Wydziału Robotniczego przeszli klasowość nie zaś ludzie nie mający nic wspólnego z ruchem klasowym a wysługujący się kapitalizmowi. ZZZ. nie mógł zabronić wywieszania plakatów Związku Klasowego na terenie fabryki.

Panowie z ZZZ. czując się bezsilnymi, zmuszeni byli po cichu udać się pod opiekę administracji fabrycznej, która z roli tej wywiązuje się bardzo dobrze (oczywiście nie na korzyść robotników).

A że tak jest, niech posłuży fakt: odszeregu lat Związek Klasowy miał dostęp do wywieszenia plakatów na terenie fabryki. Obecnie dyrekcja nie pozwala na wywieszanie plakatu, motywując, iż Związek Klasowy jest Związkiem antypaństwowym i dyrekcja nie może dopomagać w organizowaniu robotników na rzecz Związku Klasowego.

Nie prosiliśmy dyrekcji o pomoc w organizowaniu robotników i nie mamy zamiaru z pomocy takiej skorzystać, pragniemy tylko, aby robotnik miał zagwarantowaną swobodę w przynależności związkowej.

Na tej brzydkiej roli administracji solidaryzującej się z ZZZ., robotnicy poznają się i odpowiedzą podczas wyborów w dniu 16.II.35 r.

Polska nie weźmie udziału w Challenge'u

Na zjeździe Międzynarodowej Federacji Lotniczej delegacja polska zrezygnowała z przysługującego Polsce prawa organizowania w 1936 roku Challenge'u.

Decyzja ta, ujawniona w ostatniej chwili, zaskoczyła nietylko Federację, ale i szerokie sfery naszego społeczeństwa, które już obecnie przygotowywało się do najbliższego Challenge'u, przedewszystkiem drogą organizowania funduszów i to wśród najbardziej upośledzonych materjalnie.

Na specjalnej konferencji, zwołanej przez Ligę Obrony Powietrznej Państwa przedstawiciele prasy zwrócili uwagę na tę anormalność stosunków.

Na konferencji prezes komitetu Żwirki i Wigury LOPP, generał Leon Berbecki uzasadnił decyzję Polski w sposób następujący:

Wysiłek Polski w przygotowaniu do poprzednich zawodów dał b. dobre wyniki pod względem jakościowym i typy naszych samolotów i silników są doskonałe, a w poszczególnych wypadkach najlepsze, ale stało się to ze szkodą dla ilościowego stanu lotnictwa Polski, który przejawia się w znikomej ilości szkół pilotażu, w braku samolotów klubowych, w zupełnym prawie braku samolotów prywatnych, w skromnej ilości pilotów cywilnych, w słabej sieci lotnisk sportowych, w braku masowej produkcji samolotów i silników.

W tych warunkach angażowanie wszystkich sił na przeciąg najbliższych dwóch lat na przygotowanie do nowego Challenge'u oznaczałoby dalsze zaniechanie prac w rozwoju lotnictwa Polski wewnętrznego.

Obecnie komitet Żwirki i Wigury rozpoczyna akcję, mającą na celu masowe szkolenie pilotów i seryjną — znacznie tańszą — produkcję samolotów i silników, przez koncentrowanie akcji zbiorowej na budowę samolotów szkolnych, tworzenie nowych kół lotniczych dla szkolenia pilotów, na ufundowanych przez siebie maszynach, zainicjowanie wśród społeczeństwa fundowania szybowców, tworzenie nowych ośrodków wyszkolenia.

„Wszyscy uczmy się latać"—oto najbliższe zamierzenia LOPP.

Do powyższego dodamy jedno, cośmy wielokrotnie podnosili w Sejmie, że demokratyzacja lotnictwa wiąże się w naszem pojęciu jaknajściślej z demokratyzacją całej armji.

Generał Składkowski w Sejmie również stwierdził, iż tylko demokratyczna arma potrafi wygrać wojnę.

Niechaj sfery oficjalne, jeśli kierują się ideą rozwoju naszego lotnictwa, nie zapominają przy wykonywaniu swych zamierzeń o bezsprzecznej prawdzie, jaka mieści się w tych słowach.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.31. Dolar złoty 8.89. Rubel złoty 4.56. Funt szt. 26. Dolarówka 47. 4 proc. poż. Inwestycyjna 117.50. 7 proc. poż. Stabilizacyjna 73. 4i pół proc. L. Z. Ziemskie 54.87. 5 proc. poż. Konwersyjna 68. Bank Polski 98¼. Starachowice 12.80.

STAN POGODY w|g PIM

POCHMURNO I MROŹNIE.

Naogół chmurno i miejscami opad śnieżny. Rano gdzieniegdzie mglisto. Na wschodzie i w górach silny, pozatem umiarkowany mróz. Umiarkowane, lub słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Poradnia Świadomego Macierzyństwa

zakupiła na dzień 13 lutego o 8.15 wieczór w teatrze Comedia (ul. Karowa) sztukę St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

Bilety ulgowe do nabycia w związkach zawodowych i w lokalu „Robotnika" (Warecka 7) u p. Synowieckiego.

Kronika Organizacyjna

DZIELNICA ANNOPOL. Dziś we wtorek, dn. 12 lutego b. r. o godz. 6 w lokalu przy ul. Białołęckiej 51, odbędzie się ogólne zebranie członków Dzielnicy.

T. U. R.

ODCZYTY Z CYKLU „PROCESY POLITYCZNE". Najbliższy odczyt z powyższego cyklu w Stowarzyszeniu byłych Więźniów Politycznych (Bielańska 9) w czwartek 14 lutego, o godz. 6 po poł. tow. Adam Próchnik na temat „Proces Ludwika XVI". Wstęp wolny.

WARSZ. WYDZIAŁ KOBIECY P.P.S. Dziś o g. 7 wiecz. w lokalu O.K.R., Długa 21, posiedzenie Wydziału.

Z POL. TOW. POLITYKI SPOŁECZNEJ.

Dziś o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, Wiejska 19 m. 4, odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którem p. Radca Wanda Woytowicz - Grabińska wygłosi odczyt p. t.: „Zagadnienie wychowania poprawczego w świetle ankiety Ligi Narodów".

Co usłyszymy w radjo?

Wtorek, dnia 12.2 1935 r.

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Dalszy ciąg muzyki. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu Fronta i Ferszko. 12.45 Pogadanka astronomiczna dla dzieci młodszych. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert solistów. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert popularny. 16.45 „Skrzynka PKO.". 17.00 Koncert zespołu Mandolinistów. 17.25 „Szalbierstwo" — Pogadanka społeczno - prawna. 17.35 Muzyka. 17.45 Transmisja z Nowego Jorku otwarcie wystawy polskiej. 18.50 „Skrzynka pocztowa techniczna". 18.10 „Wiadomości rolnicze". 18.20 „Życie stolicy". 18.25 Koncert. 18.45 „Stosunki literackie polsko - słowackie". 19.00 „To samo, a jednak co innego". 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Trochę humoru". 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Feljeton muzyczny. 20.15 Wieczór literacki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert śląski. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 22.45 Rozmowy ze słuchaczami. 23.00 Wiadomości dla kom. lotniczej. 23.05 Muzyka lekka.

ODCZYT OB. ST. THUGUTTA O KOOPERATYŹMIE.

Orjentujemy się wszyscy, że w chwili obecnej kooperatyzm jest programem przebudowy życia gospodarczego. Ruch spółdzielczy automatycznie stwarza nowy ustrój, choć teoretycznie panuje jeszcze rozbieżność zdań co do celów mu przyświecających. Z nowemi formami gospodarczemi z któremi wiąże się ustrój społeczny zapozna słuchaczów szerzej w dniu 13 lutego o godz 18.45 (środa) przez mikrofon warszawski prezes Spółdz. Instyt. Naukowego i Towarzystwa Kooperatystów p. Stanisław Thugutt.

„Świat się śmieje" — już trzy miesiące

Wśród całego szeregu dobrych w jaknajszerszem tego słowa znaczeniu filmów, jakie ukazały się ostatnio na ekranach wybija się na plan pierwszy niewątpliwie „Świat się śmieje". Nie ulega wątpliwości, iż żaden film z dotychczas wyświetlanych w bieżącym sezonie nie osiągnął tak rekordowego powodzenia jak właśnie ta przebojowa jazz — komedja sowiecka.

Trzymiesięczny sukces kina „Światowid" świadczy aż nazbyt dobitnie o tem, że publiczność warszawska oceniła należycie zarówno doskonałą reżyserję Aleksandrowa, jak i świetny podkład muzyczny Dunajewskiego no i rzecz zrozumiała grę całego zespołu na czele z Orłową i Uciesowym, którzy wznieśli się na wyżyny kunsztu aktorskiego.

Dyrekcja kina „Światowid" na skutek tak olbrzymiego powodzenia „Świat się śmieje" postanowiła przedłużyć jeszcze na tydzień termin następnej premjery. W tym ostatnim tygodniu wyświetlania jazz — komedji sowieckiej, ceny miejsc w „Światowidzie" są wręcz rewelacyjnie niskie bo: 1.09 gr. na balkon i 1.50 na parter. (X).

Krowa wysmukła i dystyngowana

Kuracja odchudzająca w gospodarstwie „Agrilu"

W ubiegłym tygodniu przy ustalaniu budżetu dla inwentarza żywego folwarku „Agrilu", dyrektor wydziału finansowego p. Kirkor przeforsował wniosek o obniżenie sum przeznaczonych na paszę treściwą dla krów miejskich blisko o 60%.

Decyzja dyrektora Kirkora, oparta o autorytet Zarządu Miasta, tem większą wśród znawców gospodarki mlecznej mlecznej wywołało konsternację, że redukując tak wydatnie paszę treściwą dla krów, nie zredukowano jednak ilości mleka, jaka powinna być do gospodarstwa dostarczona, chociaż związek pomiędzy dobrem karmieniem krów, a ilością dostarczonego mleka jest powszechnie znany.

Jak się wywiążą ze swych obowiązków względem Zarządu Miasta krowy hodowane systemem djetetyczno - odchudzającym, domyśleć się łatwo. Pocieszającą jest jednak rzeczą, że co stracą na ilości i jakości dostarczonego mleka, to wyrównają wciętą talją, wysmukłością linji i dystyngowanym wyglądem.

Byleby tylko biedaczki, tę kurację od chudzającą przetrwały!

Strajk kapeluszników

W sieleckiej fabryce filcowych kapeluszy na ul. Nabielaka od piątku trwa strajk. Robotnicy nie opuszczają fabryki. Właściciel wyłączył światło i robotnicy wieczorami i nocą siedzą w ciemności. Również właściciel nie daje opału, tak, że w lokalach fabrycznych, w których już cztery dni przebywają robotnicy jest przeraźliwie zimno. Strajk wybuchł spowodu redukcji personelu i obniżki płac. W fabryce pozostaje 130 strajkujących.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".
ATLANTIC: „Bal w Sawoy'u".
ANTINEA: „Co mój mąż robi w nocy" i „Dwa oceany".
AMOR: „Sprytna dziewczyna".
AS: „Bohater Arizony" i „Harry jest głodny".
ACRON: „Niewolnik dżungli" i „Skandal w Budapeszcie".
CAPITOL: „Antek policmajstrem" z Dymszą.

CASINO: „Ostatni romans króla".
COLOSSEUM: „Śluby ułańskie" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Córka dżungli".
CORSO: „Markiza Yorisaka" i rewja.
CZARY: „Buster rozdaje miljony".
EUROPA: „Pan bez mieszkania".
FAMA: „Pojedynek ze śmiercią" i „Kryzys skończony".
FILHARMONJA: „Hrabia Monte Christo".
FLORIDA: „Klub Dżentelmenów" i rewja.
FORUM: „Melodje cygańskie".
HELJOS: „Eskimo".
ITALIA: „Maskarada".
KOMETA: „Przeor Kordecki" i rewja.
LOS: Od 4-ej „W 80 min. dookoła świata". Od 8.30 „Sekret kobiety".
MAJESTIC: „Złodziej serc".

MUCHA: „Urwis z Hiszpanji" i „Sobowtór".

LUX: „Świat wewnętrzny" i „Generał Czeng".
MASKA: „Śmierć odpoczywa" i „Przybłęda".
MEWA: „Ludzie w bieli" i „Błękitna rapsodja".
NIL: „Córka generała Pankratowa" na scenie „Kwiaty polskie".
NOWA TOMBOLA: „I cóż dalej, szary człowieku".
MIEJSKI: „Nędznicy".

OKO PRASKIE: „Nibelungi" i „Bożek mórz południowych".
PALACE: „Noc czy dzień", oraz nad program.
PAN: „Moskiewskie noce".

PETIT TRIANON: „Bolero" i „Spełnione marzenia".
PROMIEŃ: „Przygoda na Lido" i „Baroud".
PETIT TRIANON: „Ich noce" i „Kobieta orchidea".
RAJ. „Król cyganów" i „Cudowna rakieta".
PRAGA: „Carioca" i rewja.
RIALTO: „Muszę być młody!"
ROXY: „Kleopatra" i rewja.
STYLOWY: „Piotruś" z Fr. Gaal.
SOKÓŁ — „Carioca" i „Noc na froncie".
ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedia sowiecka).

TON: „Kleopatra".
UCIECHA: „Imperatorowa" z Marleną Dietrich.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś i codziennie nowa komedja Ferenca Molnara „W cukierence".

TEATR WIELKI. Dziś poraz 28 „Kraina Uśmiechu".

TEATR NARODOWY: Dziś „Wielki człowiek do małych interesów" Fredry w reżyserji Zelwerowicza.

Dziś ważny abonament 2—L.

TEATR POLSKI: dziś „Nadzieja" Bernsteina najnowsza interesująca sztuka mistrza współczesnego teatru francrskiego.

Dziś ważny abonament 3—F.

TEATR LETNI: gra „Piękną Helenę", arcydzieło Offenbacha w opracowaniu Hemara z Modzelewską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Dziś i codziennie „Karolina".

TEATR NOWY: dziś angielska sztuka „Miss Ba", Besiera z Malicką (rola tyt.)

TEATR AKTORA. Codziennie „Pan Brotonneau".

TEATR KAMERALNY. Będąca obecnie na repertuarze sztuka słynnego dramaturga H. Bahra „Mistrz" obchodzi już swój jubileusz 25 przedstawienia. Tytułową rolę „Mistrza" gra Karol Adwentowicz — Rolę żony Irena Horecka, sekretarką jest Kazimiera Skalska.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i codziennie operetka „To lubią kobiety" z Makowską.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i codziennie nowa rewja p. t. „Tańce, hulanka, swawola".

KARNAWAŁ W BANDZIE: Rewja p. t. „Banda w karnawale" z gościnnemi występami Nory Ney, Ireny Carnero, Romualda Gierasińskiego, Ignacego Dygasa, Igo Syma

TEATR COMEDIA: Dziś komedja Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 4.30 i 8.15 sensacyjne widowisko z udziałem tajemniczej Greczynki Kasfikis.

DROBNE OGŁOSZENIA

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.